

SAMORZĄD MIEJSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU MIAST
I SPRAWOM GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH.

REDAKTOR: HENRYK GROTOWSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, MAZOWIECKA NR. 7. TEL. 107-11.

			Ceny ogłoszeń:		
Prenumerata:	kwartalna	Zł. 9	1 strona za tekstem	Zł. 30	
	"	półroczna	" 18	1/2 strony "	" 15
	"	roczna	" 36	1 strona przed tekstem	" 60
	"			1/2 strony "	" 30
Pojedynczy zeszyt miesięczny		" 3	Zewnętrzna strona okładki	" 100	
			Wewnętrzna "	" 80	
			Ustępstwo dla miast 10%		

Treść zeszytu listopad 1926 r.:

	<i>Str.</i>
1) Dr. K. Windakiewicz: „Struktura jednostek i organów samorządu terytorjalnego podług Konstytucji Rzplitej“	677
2) O. Gedliczka: „Pomiary miast“	700
3) Kronika. Z życia miast	712
4) Kronika zagraniczna:	
a) Rada Naczelna Międzynar. Związku Miast — (Dr. J. Zawadzki)	717
5) Z książek i czasopism	728
6) Komunikaty:	
a) Wojewódzki Zjazd Pracowników Samorządowych w Lublinie	731
b) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pracown. Miejskich m. st. Warszawy	731
7) Sprostowanie	634
8) Dział Pośrednictwa Pracy	735

Struktura jednostek i organów samorządu terytorjalnego podług konstytucji Rzeczypospolitej.

I. Uwagi wstępne.

Ustawy zasadnicze wydaje się celem ustalenia praw kardynalnych w państwie, a więc też celem usunięcia dowolności w ich pojmowaniu. Ustawy zasadnicze wydaje się po dokładnem przemyśleniu wszelkich możliwych momentów i po dokładnem ustaleniu sobie poglądu na sprawy, mające być przedmiotem uregulowania. Każde słowo, każde zdanie, ich szyk, następstwo i związek wzajemny ma w każdej najprostszej nawet ustawie swoje znaczenie. Cóż dopiero w ustawie zasadniczej. Tu każda myśl, każde słowo ze szczególną skrupulatnością ważyć i odmierzać należy, aby drogą interpretacji ustawy zasadniczej nie można było naginać jej przepisów do swych życzeń własnych lub do jakichś zgóry powziętych tendencji lub pomysłów. Treść i brzmienie przepisów w ustawie zasadniczej powinny być tego rodzaju, by wykluczały możliwość rozbieżnej lub sprzecznej z intencją ustawodawcy interpretacji tych przepisów. Inaczej mogą z nich wyniknąć konkluzje zgoła może nieoczekiwane i niezamierzone, jak tego dowodem rozdział II-gi niniejszego artykułu.

Nie trzeba i nie należy twierdzić, jakoby zgóry cechą i celem każdej konstytucji było ograniczenie państwowej władzy wykonawczej. Owszem, cechą i celem konstytucyj wszystkich państw nowo się organizujących jest właśnie wzmocnienie państwowej władzy wykonawczej, jako najlepszego środka do scementowania całości państwowej. Cemuż to, co jest dobrem w chwili krytycznej państwa, ma być tak złem wtedy, gdy niebezpieczeństwo przeminie. Silna władza wykonawcza może być groźną i niepożądaną w państwie zaborczem, lecz nie w państwie własnem, jeżeli tu jest złożona w ręce piastunów odpowiednich, oddanych idei państwa i pełnych wysokiego poczucia obywatelskiego. Oczywiście ścisła kontrola nad orga-

nami władzy wykonawczej powinna być w całej pełni umożliwiona a ich odpowiedzialność jak najwyraźniej uwydatniona i jak najszerzej zagwarantowana, ale to nie powinno prowadzić do zupełnego ścieśnienia ich władzy dyskrecjonalnej i do sparaliżowania ich swobody ruchu.

Nadmierne ograniczanie uprawnień państwowej władzy wykonawczej osłabia jej egzekutywę, czyni tę ostatnią niepewną, chwiejną, bezwolną. Upadek autorytetu władzy wykonawczej przynosi niezmierną szkodę, a nikomu korzyści nie daje, chyba tylko wrogom. Przy odpowiednim natomiast doborze organów wykonawczych, silna władza wykonawcza bywa podwaliną dobrobytu i rozwoju niejednego państwa. Mutatis mutandis to samo odnosi się i do wykonawczych organów komunalnych. Interpretowanie przeto pewnych przepisów w kierunku umyślnego ograniczenia władzy wykonawczej jest działaniem, opartem zazwyczaj na pewnych zgóry powziętych uprzedzeniach. Interpretacja taka nie może być uważana za obiektywną.

Nie można też postanowień konstytucji interpretować w ten sposób, żeby ich wykonanie stało się niemożliwym, gdyż w ten sposób wykluczałoby się od zastosowania cały szereg przepisów, które wstawiono do konstytucji umyślnie w tym celu, aby ich zasadnicze znaczenie uwydatnić, ich zastosowanie upowszechnić. Niewłaściwą i niedopuszczalną byłaby taka interpretacja pewnych przepisów konstytucji, któraby w praktyce uczynić mogła zastosowanie odnośnych przepisów szkodliwym lub nawet wprost niebezpiecznym dla państwa i jego przyszłości. Konstytucja ma za zadanie zbudować i utrwalić ustrój państwa. Jej tendencją nie jest burzyć organizm państwa, lecz tworzyć i wzmacniać. Kto więc jej przepisy interpretuje lub stosuje przeciwnie do tej jej tendencji, ten nie działa w myśl konstytucji.

Nie można wreszcie przy interpretacji postanowień konstytucji utrzymywać, że chce ona, bez widocznej potrzeby lub lekkomyślnie, znieść lub uchylić dotychczasowe słuszne prawa jednostek prawno-publicznych, niezagrażające w niczem interesowi państwa lub innym interesom publicznym i niesprzeciwiające się w niczem porządkowi prawnemu, postępowi lub rozwojowi ogólnemu. Podsuwanie konstytucji tego rodzaju tendencji byłoby również jednoznaczne z przypisywaniem jej wspomnianych już powyżej zamiarów destrukcyjnych lub dążeń do niepotrzebnej dysolucji życia publicznego w państwie.

Zadaniem uwag powyższych jest wskazać, jak ważnem i odpowiedzialnem jest zadanie kodyfikatorów ustawy zasadniczej. Muszą mieć oni zawsze oczy otwarte na wszelkie konsekwencje, jakie mogą wyniknąć z niewłaściwego ujęcia przedmiotu w ramę przepisu ustawowego. Zwłaszcza

cza w państwach, tworzących dopiero zręby swej organizacji wewnętrznej, konieczność dokładnej znajomości stosunków wewnętrznych i umiejętność normatywnego ujęcia zasad, zmierzających do ich uregulowania, staje się postulatem wagi pierwszorzędnej. Inaczej bowiem organizacja łatwo stać się może dezorganizacją, a normy wadliwe podstawą do mylnego lub spalonego w praktyce przeprowadzenia myśli ustawodawcy.

II. Struktura jednostek samorządu terytorjalnego.

Konstytucja Rzeczypospolitej, mówiąc w ustępie 1-szym art. 65 o województwach, powiatach i gminach miejskich i wiejskich, jako o elementach administracyjnego podziału państwa, stanowi równocześnie, że każdy z tych elementów będzie równocześnie jednostką samorządu terytorjalnego.

Na innym miejscu już wykazano, że odnosząc określenie „miejskie” i „wiejskie” do wymienionych przed nim nazw trzech charakterystycznych kategorii terytorjalnych, otrzymamy sześć zasadniczych typów elementów administracyjnego podziału państwa i zarazem jednostek samorządu terytorjalnego, a mianowicie: 1) województwa miejskie, 2) województwa wiejskie, 3) powiaty miejskie, 4) powiaty wiejskie, 5) gminy miejskie i 6) gminy wiejskie. Koncepcję tę uznała nawet w pewnej mierze i sejmowa Komisja administracyjna, akceptując przy drugim czytaniu projektu ustawy o gminie miejskiej podział miast na miasta - powiaty i miasta - województwa (Warszawa), jako osobne jednostki zarówno dla spraw administracji samorządowej jak i państwowej.

Każda z powyższych trzech kategorii podziału administracyjnego, a więc zarówno województwa, jak i powiaty oraz gminy, wyczerpuje sama dla siebie cały obszar państwa.

Jeżeli każdą z powyżej nazwanych trzech kategorii elementów podziału będziemy uważać za typ okręgu administracji państwowej jedynie w pojęciu rozciągłości terytorjalnej, natenczas możemy powiedzieć, że terytorjum państwa rozpada się na województwa, te zaś na powiaty, a powiaty na gminy. Podobny stosunek wzajemny dają kwantytatywne zestawienia liczb zaludnienia państwa i wspomnianych okręgów. O ile zaś nazwy, powyżej wspomniane, odniesiemy nie do okręgów terytorjalnego podziału administracyjnego państwa, lecz do jednostek samorządu terytorjalnego, sprawa przedstawi się nam zupełnie inaczej.

Jakkolwiek bowiem obszary gminne wchodzą wprawdzie w skład terytorjum powiatu, a terytorja powiatów w okręg województwa, to jednak zarówno gminy, jak i powiaty oraz województwa są samodzielnymi jednostkami samorządu terytorjalnego. Jako takie ani gminy nie są częściami powiatów, ani też powiaty województw, ani wreszcie województwa państwa.

Konstytucja, czyniąc każdy z wspomnianych zasadniczych typów podziału administracyjnego państwa jednostkami samorządu terytorjalnego, nie podporządkowuje ich jednak, jako takie, sobie wzajemnie i nie tworzy między nimi żadnej hierarchji, gdyż byłoby to sprzeczne z samą teorią samorządu, która nie zna jakiegokolwiek hierarchji między jednostkami samorządowymi. Tak samo i nasza konstytucja zarówno województwa, powiaty jak i gminy zrównywa ze sobą, jako jednostki samorządu terytorjalnego. Jeżeli zaś art. 70 sprawowanie nadzoru państwowego nad działalnością samorządu składa w ręce wydziałów samorządu wyższego stopnia, to zaznaczyć tu wypada, że sprawowanie nadzoru państwowego jest tu sprawą własną państwa, a w stosunku do korporacyj komunalnych sprawą zleconą i nie może wobec tego stworzyć stosunku subordynacyjnego w dziedzinie samorządu; zresztą tam, gdzie zachodzi stosunek subordynacyjny, nie można mówić o nadzorze państwowym, lecz o nadzorze służbowym. Jednostki samorządowe, jako samodzielne podmioty administracji publicznej, nie stoją jednak w sprawach samorządu swego w stosunku służbowym, ani względem siebie ani względem państwa.

Przedstawmy sobie z kolei wszystkie wyżej wspomniane trzy charakterystyczne kategorie jednostek samorządu terytorjalnego wprawdzie oddzielnie od siebie, ale wprowadźmy je przecież ze względu na wspólność terytorjalną (a także i ludnościową) we wzajemny stosunek do siebie a zarazem i do państwa, jako najwyższej korporacji terytorjalnej

Zestawienie takie może nasunąć następujące uwagi:

Aczkolwiek obszary pewnej liczby gmin pokrywać się będą zawsze z terytorjum powiatów, a pewna liczba terytorjów powiatowych oraz pewna liczba obszarów gmin schodzić się będzie z okręgiem danego województwa, to jednak mimo to, że ogólna suma jednostek z każdej z poszczególnych kategorii wyczerpuje obszar i ludność całego państwa, nie można przecież powiedzieć, by państwo składało się z wojewódzkich związków komunalnych, te z powiatowych, a powiatowe z gminnych, skoro w myśl konstytucji każda z tych kategorii dotyczy samodzielnych jednostek samorządu terytorjalnego, a jednostki nie mogą się przecież składać z jednostek. Każdemu też na pierwszy rzut oka jest widocznem, że państwo nietylko jest czemś większem, ale i co do istoty swej czemś przecież odmiennem, niż suma tych wojewódzkich, powiatowych, lub gminnych związków komunalnych, których obszary i zaludnienie wyczerpują jego terytorjum i ludność.

Skoro więc jednostki powyższe w swej sumie nie dają państwa jako takiego, przeto i państwo nie może na nie się dzielić. Jeżeli zaś wspomniane typy są przecież jednostkami, bo je tak konstytucja nazwała, to wobec tego określenie jednostki nie odnosi się do stosunku tych typów

do państwa, lecz do stosunku tych typów między sobą i do stanowiska każdego osobnika z tych typów, jako takiego. Skoro więc konstytucja wszystkie zasadnicze typy podziału nazywa jednostkami samorządu terytorjalnego, to temsamem zrównuje je jako takie między sobą.

Przypatrując się jednakże tym typom zasadniczym, które konstytucja uznała za jednostki samorządu terytorjalnego, widzimy jednak między nimi bardzo wybitne różnice. Jeżeli więc konstytucja, mimo tych różnic, typy wspomniane nazywa przecież jednostkami samorządu terytorjalnego i niejako zrównuje je w ten sposób ze sobą, względnie na równym poziomie stawia, to nasuwa się samo przez się pytanie, na czymże właściwie ta różnica polega? Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, musimy wniknąć jeszcze głębiej w treść istoty jednostek samorządu.

Już wyżej wspomnieliśmy, że pojęcie jednostki samorządu terytorjalnego nie pozostaje do pojęcia państwa w stosunku jednostki do sumy, t. j. w stosunku arytmetycznym. Z drugiej strony przez samo słowo „jednostka” rozumiemy pewną zewnętrznie dającą się wyodrębnić całość o pewnych charakterystycznych, ściśle indywidualnych cechach, posiadającą na wewnątrz samodzielny i niezawisły ustrój, treść i funkcje. Mówiąc jednak o jednostkach samorządu, poruszamy się myślowo już w sferze, opartej o pewien prawnie unormowany porządek społeczny. Egzystencja tych jednostek związana jest wobec tego z uprzednim bytem odnośnego prawnie unormowanego porządku społecznego, gdyż temu porządkowi i normom przezeń fundowanym i strzeżonym zawdzięczają te jednostki uznanie ich za takie. Z danym porządkiem prawnym lub w danym porządku prawnym one powstają i z tym porządkiem społecznym też giną, o ile ich następujący z kolei porządek prawny nie uzna lub nie przejmie. Porządkowi prawnemu zawdzięczają te jednostki nie tylko swój byt, lecz także swój ustrój, treść i funkcje.

Ponieważ samorząd terytorjalny należy do dziedziny publiczno-prawnej, przeto też i jednostki samorządu terytorjalnego są jednostkami publiczno-prawnymi. Rozchodzi się o stwierdzenie, czy występują one tu, jako przedmioty, czy jako podmioty prawa publicznego. Ponieważ rozchodzi się tu o wykonywanie samorządu w tych jednostkach, a konstytucja nie mówi, kto ten samorząd ma tam wykonywać i kogo on ma dotyczyć, przeto wniosek stąd, że konstytucja rozumie te jednostki zarówno w znaczeniu podmiotowym jak i przedmiotowym, t. zn. zarówno jako podmioty samorządu, jak też jako przedmioty samorządu.

Jako podmioty samorządu, który jest rodzajem administracji publicznej, są więc te jednostki podmiotami administracji publicznej. Jako takie

podmioty są one również podmiotami prawa publicznego. Podmiotowość w sferze prawnej posiadają tylko te jednostki, które porządek prawny uznaje za osoby.

Mamy dwa typy osób w pojęciu prawa: osoby fizyczne i osoby prawne. Osobami fizycznymi jednostki samorządu terytorialnego nie mogą być z samej natury rzeczy. Są one więc jedynie osobami prawnymi. Znamy dwa typy zasadnicze osób prawnych t. j. korporacje i zakłady (fundacje). Do jednego z tych dwóch typów osób prawnych będą więc należały jednostki samorządu terytorialnego.

Zasadnicza różnica pomiędzy obydwoma powyższymi typami osób prawnych leży w stanowisku, jakie względem samej istoty tych osób zajmuje czynnik lub raczej organ woli, który je uruchamia. U korporacji czynnik ten tkwi wewnątrz tej zbiorowości; piastunem woli jest tu cała korporacja, z której ona też odnośny organ woli bywa wyłoniony. Inaczej ma się rzecz z zakładami (fundacjami). Pominąwszy już tę różnicę, że w zakładach występują osoby fizyczne nie jako uczestniczki wzgl. członkowie, jak to ma miejsce w korporacjach, zaznaczyć należy, że czynnik woli, uruchamiający zakład, nie tkwi wewnątrz tych tworów, że piastunem tej woli nie jest zakład, lecz że organ woli przydawany bywa tym instytucjom przez ustawę z zewnątrz.

Po uprzytomnieniu sobie tej zasadniczej różnicy między korporacjami a zakładami, spytajmy z kolei, czy jednostka samorządu terytorialnego jest zakładem czy też korporacją. Jeśliby jednostka samorządu terytorialnego była zakładem, tedyby czynnik woli, któryby ją uruchamiał, musiał pochodzić z zewnątrz tej jednostki, czyli, że leżałby poza tą jednostką. Teraz z kolei spytałby należało, czy możliwemby było mówić o istnieniu samorządu tam, gdzieby czynnik woli istniał z zewnątrz podmiotu, uposażonego w samorząd, gdzieby tedy o sprawach jednostki, uposażonej w samorząd, nie decydowała sama ta jednostka, lecz jakiś czynnik poza nią się znajdujący. Tu chyba sama przez się nasuwa się każdemu odpowiedź negatywna. Kto ma samorząd, ten musi mieć zdolność do samodzielnego pochwycenia woli i być sam piastunem tej woli. Jednostki samorządu terytorialnego nie można więc uważać za zakład (fundację), zwłaszcza, że nie jest ona wogóle tylko jakimś ściśle oznaczonemu celowi poświęconą, lecz że z natury rzeczy ma cały kompleks bardzo różnorodnych zadań.

Pozostaje nam wobec tego tylko uznać jednostkę samorządu terytorialnego za to, czem ona jest w istocie, t. j. za korporację. Ponieważ obszar i ludność państwa są wyczerpane terytorjami i zaludnieniem jednostek samorządu terytorialnego z każdej z trzech wymienionych wyżej kategorii, przeto stwierdzić trzeba, że poza terytorjami i zaludnieniem wszyst-

kich jednostek samorządu terytorjalnego w każdej z powyższych trzech kategorii nie może istnieć żaden wyodrębniony teren lub obywatel. Wynika z tego w dalszej konsekwencji przymus przynależności terytorjalnej i przymus przynależności osobistej. Jednostki samorządu terytorjalnego są więc przymusowymi korporacjami terytorjalnymi, a zarazem nadto podmiotami administracji publicznej i osobami prawa publicznego.

Podobnie jak jednostka nie może się składać z jednostek, tak też korporacja nie może składać się z korporacji, bo inaczej przestałaby być korporacją w ścisłym tego słowa znaczeniu. Choć więc obszary i ludność gmin wchodzi w skład powiatów, terytorja i zaludnienia powiatów względnie gmin w skład województw, to jednak żadna z tych jednostek samorządu terytorjalnego nie jest częścią drugiej, lecz każda z nich jest indywidualnością samodzielną dla siebie i każda jest przymusową publiczno - prawną korporacją terytorjalną dla siebie. Każda z tych przymusowych korporacji, a więc zarówno województwo, powiat jak i gmina, jest osobą prawa publicznego i posiada swoje indywidualne terytorjum, obejmuje bezpośrednio wszystkich obywateli państwa, związanych z tem terytorjum, jest jako korporacja sama piastunem woli ogólnej i połączonego z nią imperjum na tem terytorjum i posiada ze swego łona powołane organy tej woli do sprawowania administracji publicznej. W tych wszystkich poruszonych właściwie wspólnych cechach charakterystycznych, które zarówno u województw, jak i powiatów oraz gmin zachodzą, tkwi to zrównanie poszczególnych tych kategorii ze sobą, jako jednostek samorządu terytorjalnego, i w tych cechach charakterystycznych należy też nam szukać kryterjum tego, co ma uchodzić w myśl konstytucji za jednostkę samorządu terytorjalnego.

Wytłumaczmy się jeszcze szerzej. Ten sam obszar jednostki samorządu terytorjalnego, który w stosunku do terytorjum państwa przedstawia się jako jego część, a więc jako genus, przedstawia się w stosunku do samej jednostki samorządu terytorjalnego jako species; ta sama ludność tej jednostki, która w stosunku do zaludnienia państwa przedstawia się jako pojęcie, dające się ilościowo zastąpić, czyli jako genus, figuruje wobec danej jednostki samorządu terytorjalnego jako species. To samo dotyczy organów i zadań danej jednostki samorządu terytorjalnego z punktu widzenia państwa i samej tej jednostki. Ale i dla państwa w sumarycznym (całkowem) zintegrowaniu i zindywidualizowaniu stanowi całe jego terytorjum w jego ukształtowaniu i właściwościach ogólnych, następnie cała jego ludność w swoim rozwarstwianiu etnicznym, religijnym, społecznym i kulturalnym, a wreszcie jego organy w swoim ustroju, kompetencjach i funkcjach oraz jego zadania państwowe jako species.

Różnica powyższa wydaje się nam bardzo ważną. Ona tłumaczy nam

też powstawanie pewnych konfliktów pomiędzy władzami państwowymi a organami samorządowymi. Władze państwowe niejednokrotnie zdradzają w odniesieniu do jednostek samorządu terytorjalnego skłonność traktowania pewnych momentów jako *genus*, podczas gdy jednostki te chcą, by dane momenty traktować jako *species*, t. j. by indywidualizować momenty stosownie do tego, których jednostek samorządowych dotyczą. Śmiemy nawet twierdzić, że w tym pojęciu „*species*” w odniesieniu do jednostek samorządowych tkwi uzasadnienie potrzeby ich samorządu, w pojęciu *genus* w odniesieniu do państwa uzasadnienie potrzeby nadzoru państwa. *Species* jednostek samorządu terytorjalnego, jako reprezentująca interes mniejszościowy lub szczególny, nie może się przeciwstawiać „*species*” państwa, które reprezentuje interes ogólny lub większościowy, lub też wchodzić w starcie z interesami innych jednostek samorządu terytorjalnego, wobec których z punktu widzenia państwowego musi ona uchodzić raczej za *genus*. Z innej strony uznać należy, że jednostka samorządowa administruje wydatniej, skuteczniej i celowiej w swoim obrębie, bo jest bliżej swojej *species*, zna ją więcej i liczy się z nią więcej. To samo można powiedzieć o państwie w porównaniu np. do związku państw.

W znaczeniu przedmiotowym przez jednostki samorządu terytorjalnego rozumieć można to, co jest przedmiotem ich działalności podmiotowej. Jest to obszar ich i ogół osób, które z tytułu związku, jaki je łączy z tym obszarem, podlegają skutkom objawu woli oraz imperjum korporacji komunalnych.

III. Struktura wewnętrzna organów samorządu.

Dowodem, do czego prowadzi nieścisła redakcja ustaw, są konkluzje, jakie wynikają z przepisów konstytucji, odnoszących się do wewnętrznej struktury organów samorządu. Jeżeli się wczytamy dokładnie w art. 67 Konstytucji, to spostrzeżemy, że rozróżnia ona tam następujące organy samorządu:

1) rady obieralne, mające prawo stanowienia w sprawach należących do zakresu działania samorządu. Ponieważ konstytucja nie czyni tu różnicy między poszczególnymi typami jednostek samorządowych, przeto przyjąć należy, że rady obieralne mają zachodzić, jako obligatoryjny organ, we wszystkich typach jednostek samorządu terytorjalnego. Kto ma być przewodniczącym tej rady, konstytucja nie przepisuje. Tu więc zadecydować muszą ustawy organizacyjne dla poszczególnych kategorii samorządu terytorjalnego.

2) organy wykonawcze. Tu zaznaczyć należy, co już na innym miejscu podnieśliśmy, że szczegółami budowy tych organów jednostek samorządu

gmin miejskich i wiejskich konstytucja osobno się nie zajmuje. Natomiast wcale szczegółowo określa konstytucja budowę wewnętrzną organów, do których mają należeć czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego. Przepis zdania drugiego art. 67 konstytucji wyraźnie wskazuje, że organy wspomniane mają być utworzone na zasadzie zespolenia dwóch czynników, a mianowicie:

- a) kolegów, obieranych przez „ciała reprezentacyjne”;
- b) z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem.

Będzie to więc organ njetylko kolegjalny, ale też i złożony z zespolenia dwóch wspomnianych czynników.

Biorąc na wzgląd czynnik a), zaznaczyć musimy, że konstytucja nie powiada

a) z ilu członków kolegjum to ma się składać, jakie są warunki obieralności i jakim systemem wybór ma nastąpić;

b) czy w organach wykonawczych, utworzonych z zespolenia tych kolegów z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych, kolegja te jako całość mają mieć głos jeden, a przedstawiciele władz państwowych jeden, czy też członkowie tego kolegjum i przedstawiciele państwowych władz administracyjnych mają mieć po jednym głosie. Nasza supozycja idzie w tym pierwszym kierunku. Jeżeli bowiem następuje tu zespolenie, to tendencją jego jest sharmonizowanie interesu partykularnego jednostek samorządu terytorjalnego, reprezentowanego przez kolegja, z interesem szerszego związku komunalnego lub interesem ogólnym, państwowym, reprezentowanym przez przedstawicieli państwowych władz administracyjnych, jako stróżów tego interesu. W razie równości głosów, albo dyrymowałby przewodniczący przedstawiciel państwowej władzy administracyjnej, a więc reprezentant interesu wyższego zgodnie z zasadą „salus Rei publicae suprema lex esto”, albo też uchwała nie przychodziłaby wogóle do skutku z braku jednomyślności po obu stronach. To drugie stanowisko wydaje się trafniejsze. W ten sposób zbyteczne byłyby środki w postaci zawieszania uchwał lub wstrzymywania ich wykonania przez reprezentanta państwowego władzy administracyjnej, które to zarządzenia, jako mające charakter represji, są wysoce niepopularne i niepolityczne.

Doprowadzanie zaś do przegłosowywania przedstawicieli państwowych władz administracyjnych w organach wykonawczych wojewódzkich i powiatowych jednostek samorządu terytorjalnego przez członków wybieranych kolegów samorządowych dawałoby niejednokrotnie, ze szkodą dla ogółu, przewagę interesowi mniej ważnemu, podawałoby w lekceważenie przedstawicieli państwowych władz administracyjnych i interesy przez nich za-

stępowane, a wreszcie w rezultacie czyniłoby ich udział w organach wykonawczych samorządu wojewódzkiego i powiatowego do pewnego stopnia iluzorycznym i zbytecznym, ideę zaś zespolenia wyrażoną w 2-gim zdaniu art. 67 konstytucji czyniłoby wprost karykaturą. Z drugiej strony wstrzymywanie wykonania lub zawieszanie uchwał, przeciwnych interesowi ogólnemu lub prawu, przez czynniki rządowe obniża powagę organów samorządowych i zniechęca obywateli do udziału w życiu publicznym.

Jakkolwiek w ten sposób preponderancja wpływów w organach wykonawczych oddanaby była w ręce przedstawicieli interesu szerszego, to jednak rola czynników państwowych w tych organach nie ograniczałaby się przecież do zapewnienia temu interesowi tylko mechanicznej przewagi. Naszem zdaniem rola przedstawicieli państwowych władz administracyjnych (a zwłaszcza przewodniczących) polegaćby powinna szczególnie na tem, aby wogóle przez działalność pośredniczącą, pojednawczą i wyrównawczą przyczyniać się właśnie, z ominięciem możliwych konfliktów, do szukania tego rodzaju sposobów wyjścia i dróg, któreby, bez naruszenia interesów większych całości, pozwoliły na możliwie najszersze zrealizowanie interesów partykularnych. Jest to rola bardzo wdzięczna, bardzo szczytna i — powiedzmy szczerze — bardzo trudna i odpowiedzialna. Tylko jednostki o wybitnych zaletach charakteru i o wyjątkowym wyrobieniu społecznym mogą sprostać tak ciężkim zadaniom. Dlatego dobór ludzi na stanowiska takich przedstawicieli państwowych władz administracyjnych, którzyby mieli pełnić równocześnie funkcje przewodniczących w organach wykonawczych samorządu wojewódzkiego lub powiatowego, nie jest rzeczą łatwą lub błahą.

Biorąc na wzgląd czynnik b), zaznaczyć musimy, że konstytucja nie powiada,

a) ilu przedstawicieli państwowych władz administracyjnych ma zasiadać w organach wykonawczych samorządu wojewódzkiego i powiatowego,

b) że przedstawicielami tymi muszą być koniecznie tylko urzędnicy państwowi.

Kwestja, podniesiona ad a), w razie przyznania czynnikowi państwowemu tego stanowiska, o którym mowa ad a) poz. b), jest również obojętna, jak kwestja ad a) poz. a). W tym przypadku byłyby w organie wykonawczym dwie strony: kolegium wybierane i przedstawicielstwo państwowych władz administracyjnych. Za wolę pierwszej strony uchodziłby musiała uchwała kolegium, za wolę drugiej oświadczenie się przedstawicielstwa państwowych władz administracyjnych. Za postanowienie organu wykonawczego uchodziłby mogła dopiero taka uchwała strony pierwszej, do której akcedowała strona druga, lub przeciw której strona druga nie zaopo-

nowała. O ileby strona druga zgłoszoną opozycję cofnęła, uchwała strony pierwszej stawałaby się ipso facto postanowieniem organu wykonawczego.

Przy tego rodzaju stanie rzeczy dla powstania postanowienia organu wykonawczego obojętną jest liczba osób, czy to po pierwszej czy po drugiej stronie. Istniałby tu pewnej formy parytet stron obu z pewną przewagą po stronie drugiej ze względu na prawo przewodniczenia organom wykonawczym, zastrzeżone przedstawicielom państwowych władz administracyjnych.

Rozważanie problemu pod b) naprowadza na bardzo charakterystyczne spostrzeżenia. Jeżeli konstytucja bliżej nie wskazuje, kto mają być ci przedstawiciele państwowych władz administracyjnych, i jeżeli nie ustanawia wręcz nakazu, by to byli koniecznie urzędnicy państwowi, — tedy zapytać się nam trzeba, czy mogą być tymi przedstawicielami nieurzędnicy lub też urzędnicy, ale nie państwowi. Naszem zdaniem — tak, o ile uczynią zadosyć warunkom, od których państwo czynić będzie zależnem udzielenie charakteru przedstawicieli państwowej władzy administracyjnej. Nie można państwu odmawiać prawa określania warunków, od jakich chce uczynić zawisłem nadanie komuś charakteru przedstawiciela państwowej władzy administracyjnej, ani też nie można państwo pozbawiać prawa doboru osób, którym ten charakter chce konferować, ani też odsądzać go od prawa oznaczania sposobu tej kolacji.

Na zapytanie, czy możliwemby było konferowanie tego charakteru przez państwo np. niektórym członkom kolegium, wybieranego przez ciała reprezentacyjne, musimy odpowiedzieć, że konstytucja tego nie wyklucza, gdyż nie określa ani rozmiarów, ani granic tego zespoleńia. W każdym razie ważne postanowienie organu wykonawczego nie mogłoby wtedy przyjść do skutku, jeśliby większość kolegium, głosująca za danym wnioskiem, nie zawierała równocześnie większości głosów przedstawicieli państwowych władz administracyjnych.

Ważny tu moment jednakże musimy podkreślić i zwrócić nań uwagę wojewódzkich i powiatowych jednostek samorządu terytorjalnego. Państwo, konferując charakter przedstawiciela państwowej władzy administracyjnej, będzie przede wszystkim uwzględniać przytem niezawodnie fachowców. Samorząd a dyletantyzm nie są synonimami. O ile więc ciała reprezentacyjne nie będą wybierać do owych kolegiów obywateli zawodowców, to narażają jednostkę samorządu wojewódzkiego, czy też powiatowego na to, że państwo przedstawiciele swoich będzie szukać poza wspomnianymi kolegiami i to w gronie osób prywatnych lub urzędników państwowych z fachowem wyszkoleniem, wobec których czynnik obywateli-dyletantów z wielką ujmą dla siebie, a może z wielkim pożytkiem dla samego samorządu — zejść będzie musiał na plan drugi.

Rozchodziłoby się jeszcze o stwierdzenie, jak ma być ustalany wyborem ciał reprezentacyjnych skład owych kolegów, to znaczy, czy członkowie do tego kolegium mają być pojedynczo wybierani, czy razem. Sądzić należy, wybór całego kolegium powinien nastąpić razem, jednym aktem wyborczym, konstytucja bowiem nie mówi „o kolegach z członków wybieranych“, lecz „o kolegach wybieranych“; które więc z szeregu zaprojektowanych kolegów ciała reprezentacyjne zaakceptują większością głosów, to miałyby uchodzić za kolegium wybrane.

3) Ciała reprezentacyjne, jako ciała wybierające kolegia do organów wykonawczych jednostek samorządu wojewódzkiego i powiatowego. Tych ciał, stosując się do litery przepisu, nie można identyfikować z radami obieralnymi, o których konstytucja mówi w zdaniu pierwszym art. 67. Gdyby konstytucja chciała te ciała identyfikować z radami obieralnymi, to nie używałaby zaraz w zdaniu drugim tego samego artykułu innego terminu na rady obieralne, względnie, używszy innego terminu, umieściłaby natychmiast po słowach „ciała reprezentacyjne“ dodatek identyfikujący np. tej treści: „wspomniane już rady“ lub też inny, względnie powiedziałaby zaraz w zdaniu pierwszym art. 67, że rady obieralne są też ciałami reprezentacyjnymi. Skoro zaś konstytucja żadnego z wyżej wskazanych sposobów utożsamienia nie użyła, przyjąłaby literalnie należało, że ciała reprezentacyjne są czemś innym, niż rady obieralne, którym ma przysługiwać prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu wojewódzkiego i powiatowego.

Nie można przecież tak doniosłego dzieła ustawodawczego, jak konstytucja, pomawiać o bezkrytyczne lub chaotyczne operowanie terminami prawniczymi. Nie można też właściwie drogą interpretacji dodatkowo identyfikować „rad obieralnych“ z „ciałami reprezentacyjnymi“, gdyż byłoby to równoznaczne z twierdzeniem o bezkrytycznym szastaniu przez kodyfikatorów terminami ustawowymi. Tem samym prawem utożsamiaćby było można „rady obieralne“ z „kolegiami“, wchodzącymi w skład organów wykonawczych. W ten sposób dojść można więc tylko do tego samego wniosku, co wyżej, t. zn. że ciała reprezentacyjne są osobnymi organami.

Jakiemiż to organami miałyby być te ciała reprezentacyjne, czy one mają prawo uchwalania wzgl. stanowienia w sprawach samorządu? Nie, one mają dwie funkcje, jak narazie wynika z art. 67 konstytucji, a mianowicie:

- a) reprezentować jednostki samorządu terytorjalnego (wojewódzkiego i powiatowego);
- b) wybierać kolegia do organów wykonawczych jednostek samorządu wojewódzkiego i powiatowego.

Z nazwy „ciała” i z tej okoliczności, że to mają być organy wybierające kolegja, domyślałby się należało, że mają to być grona wieloosobowe. Kolegja te musiałyby przeto pochodzić nie z wyboru rad obieralnych i stanowiących, lecz z wyboru ciał reprezentacyjnych, a więc organów zupełnie odrębnych.

Jakaż dalsza konsekwencja wynika z tego stanu rzeczy? Przede wszystkim to, że kolegja wspomniane, nie pochodząc z wyboru rad obieralnych, nie byłyby wcale żadnymi komisjami, ani wydziałami tych rad. Stanowiłyby one w zespoleniu z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych zupełnie odrębne organy wykonawcze, niczem w strukturze swej od rad obieralnych niezależne. Od rad wybieralnych różnią się owe organy wykonawcze tem, że

- a) mają czynności wykonawcze a nie, jak rady, prawo stanowienia,
- b) mają w swym składzie przedstawicieli państwowych władz administracyjnych, a rady nie,
- c) przewodniczyć im musi przedstawiciel państwowej władzy administracyjnej, a radom niekoniecznie,
- d) że dla kolegów, wchodzących w ich skład, wyznacza konstytucja, jako specjalne ciała wyborcze, ciała reprezentacyjne, a dla rad obieralnych nie.

Ważny bardzo moment daje się wydedukować z tego stanu rzeczy, a mianowicie ten, że konstytucja starała się w całym ustroju wewnętrznym jednostek samorządu wojewódzkiego i powiatowego oddzielić organicznie wykonawstwo od prawa stanowienia. Pytanie jest, dlaczego konstytucja robi ten, tak głęboko sięgający przedział między organami stanowiącymi a organami wykonawczymi w wojewódzkich i powiatowych jednostkach samorządu terytorjalnego.

Motywy tego postąpienia konstytucji mogło być chyba tylko to, że konstytucja chciała zapewne oddać radom obieralnym prawo kontroli nad wykonawstwem, a o bezstronności tego rodzaju kontroli nie mogłoby być mowy, gdyby organy wykonawcze były co do przeważnej części swego składu niejako emanacją rad obieralnych. Zamiaru powierzenia tej kontroli radom nigdzie jednak konstytucja nie wypowiada. Wynikałoby z tego, że konstytucja wogóle takiego zamiaru nie miała, że więc odnośna supozycja jest mylną, lub że uważa, iż sprawę tą uregulować powinny szczegółowe ustawy organizacyjne stosownie do uznanej potrzeby, co nam się wydaje zupełnie trafne.

Z kolei należy nam się zastanowić, jakaż mogłaby być dalsza rola owych ciał reprezentacyjnych w samorządzie wojewódzkim, poza funkcjami już wyżej wyliczonymi. Odpowiedź na to pytanie sama się nam na-

stręczy, jeśli sobie uprzytomnimy zapowiedź z art. 3 Konstytucji, gdzie w ustępie czwartym jest powiedziane, że Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekaze „przedstawicielstwom” tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowymi. Na pytanie znów, które z jednostek samorządu terytorjalnego kwalifikują się przedewszystkiem do przekazania im własnego zakresu ustawodawstwa, nasuwa się też z natury rzeczy odpowiedź, że głównie jednostki wyższe samorządu terytorjalnego, mianowicie w pierwszej linii jednostki samorządu wojewódzkiego, a w drugiej linii powiatowego.

Jeżeli przez termin „przedstawicielstwa samorządu terytorjalnego” rozumieć będziemy owe ciała reprezentacyjne z art. 67, gdyż wprowadzie nie co do brzmienia, ale co do pojęcia terminy te oba się pokrywają, natenczas przyszlubiśmy do przekonania, że do zakresu działania ciał reprezentacyjnych, obok funkcji już wyżej pod a) i b) przytoczonych, przychodzi jeszcze jedna funkcja, a mianowicie:

c) sprawowanie przekazanego im przez państwo ustawodawstwa w zakresie ustawami bliżej określonym.

Zapytać się można, czy przysługujące radom obieralnym prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu, nie obejmuje już w sobie prawa do ustawodawstwa w tych sprawach, czy wobec tego logicznie nie było zbytecznem stwarzanie dla działalności ustawodawczej osobnego organu, skoro te funkcje już oddane zostały radom obieralnym? Odpowiedź na to daje sama konstytucja. Nie łączy ona nigdzie działalności ustawodawczej w samorządzie z prawem stanowienia w sprawach samorządu, nie mówi nigdzie, by się to ustawodawstwo poruszać miało tylko w granicach spraw samorządowych, uważa tę działalność ustawodawczą przedstawicielstw samorządowych za przywilej szczególnie kapitalny, skoro o nim mówi zaraz we wstępnym i naczelnym artykule rozdziału o władzy ustawodawczej, podczas gdy o prawie stanowienia rad obieralnych wspomina dopiero w jednym z ostatnich artykułów dalszego już rozdziału konstytucji, a mianowicie rozdziału o władzy wykonawczej.

Z kolei należałoby z punktu widzenia brzmienia konstytucji określić, co należy rozumieć przez uprawnienia ustawodawcze przedstawicielstw samorządowych, a co przez prawo stanowienia rad obieralnych. Przez uprawnienia ustawodawcze przedstawicielstw samorządowych rozumiemy prawo wydawania w zakresie, ustawami państwowymi określonym, ustaw samorządowych, obwarowanych przymusem wykonania, mających znaczenie prawa przedmiotowego, regulujących pewien konkretny dział stosunków z dziedziny

ny administracji, kultury i gospodarstwa (art. 3 konst.) i obowiązujących powszechnie na terytorjum tej jednostki samorządowej (art. 90 konst.), której przedstawicielstwo je wydało. Natomiast przez prawo stanowienia rad obieralnych, rozumiemy prawo tych rad we wszystkich jednostkach samorządu terytorjalnego do podejmowania uchwał i orzekania we wszystkich sprawach, należących do zakresu działania samorządu. Będą to głównie sprawy ustalania zasad dla bieżącej administracji, sprawy majątkowe, gospodarcze i finansowe jednostek samorządu terytorjalnego, sprawy zakładów, przedsiębiorstw i urzędzeń publicznych tych jednostek, słowem wszystkie tego rodzaju sprawy natury indywidualnej, których załatwianie sięga poza zwykłe wykonanie przepisów, które nie dotyczą zadań administracji państwowej i nie wchodzi w zakres działalności ustawodawczej przedstawicielstw samorządowych, a wymagają przecież powzięcia aktu woli imieniem jednostki samorządu terytorjalnego.

Dalszą kwestją jest, czy na funkcjach, wymienionych wyżej pod a), b) i c), kończyłaby się już rola ciał reprezentacyjnych, jako przedstawicielstw samorządu wojewódzkiego i powiatowego. Odpowiedziećby należało, że nie, gdyż już art. 107 wspomina o prawie obywateli do wnoszenia pojedynczo lub zbiorowo petycji także do wszelkich ciał reprezentacyjnych samorządowych. Dalszą więc funkcją ciał reprezentacyjnych będzie wobec tego:

d) przyjmowanie petycji, wnoszonych pojedynczo lub zbiorowo przez obywateli państwa.

Jakiż cel ma ta funkcja, czy miałyby ona ograniczyć się tylko do biernej roli ciał samorządowych? Gdyby tak było, to cel wnoszenia petycji byłby z góry chybiony i przepis odnośny o prawie wnoszenia petycji nie miałby znaczenia pozytywnego. Jeżeli o takim prawie konstytucja wspomina, jako o zasadniczym, to stanowczo musiałyby ono mieć treść głębszą, czyli, że czynnemu prawu wnoszenia petycji po stronie obywateli odpowiadać musiałby także i czynny obowiązek odnośnych ciał i władz, a mianowicie obowiązek zajęcia się treścią wniesionej petycji, t. j. obowiązek poddania, w razie potrzeby, zbadaniu okoliczności w petycji przytoczonych, obowiązek załatwienia jej w ramach własnej kompetencji względnie obowiązek przekazania jej do załatwienia innym kompetentnym organom samorządu oraz obowiązek dopilnowania należytego załatwienia petycji. Mowa tu naturalnie o petycjach, właściwie wniesionych t. j. takich, do których załatwienia właściwe są organy odnośnej jednostki samorządu. Petycje, do których załatwienia właściwymby było samo odnośne ciało reprezentacyjne, dotyczyćby zapewne musiały głównie pewnych przedłożeń ustawodawczych. Natomiast wnoszenie do ciała reprezentacyjnego pety-

cyj, do których załatwienia kompetentneby były inne organy samorządu, miałyby tylko o tyle uzasadnienie, o ileby temu ciału przysługiwało wówczas prawo nadzoru nad czynnościami innych organów danej jednostki samorządowej. O takim prawie nadzoru wewnętrznego owych ciał reprezentacyjnych konstytucja wprowadzić nie wspomina, dedukowaćby je można atoli z tego faktu:

aa) że ciała reprezentacyjne wybierają kolegja do organów wykonawczych jednostek samorządowych, że wobec tego też, powinny być zainteresowane w prawidłowym funkcjonowaniu tych kolegów przez siebie wybieranych i mieć prawo wglądu w czynności odnośnych organów;

bb) że ciała reprezentacyjne, mając kompetencje ustawodawcze, powinnyby mieć możność informowania się o tem, jakie praktyczne owoce ta ich działalność ustawodawcza wydaje, czy i gdzie potrzebne są reformy, oraz czy i w jakiej mierze wykonawstwo odpowiada intencji ustawodawczej tych ciał, czy i w jakim trybie postępuje w odnośnych organach przygotowanie wniosków i przedłożeń ustawodawczych, i

cc) że ciała reprezentacyjne, mając prawo przyjmowania petycji, powinnyby też mieć z natury rzeczy prawo dopilnowania, czy i w jakiej mierze dzieje się zadość uzasadnionym żądaniom wniesionych petycji.

W ten sposób ustalićby można, jako następną funkcję ciał reprezentacyjnych:

e) prawo ogólnego nadzoru wewnętrznego nad czynnościami wszystkich organów danej jednostki samorządowej.

Wreszcie, jako ostatnią i samą przez się rozumiejącą się funkcję ciał reprezentacyjnych możnaby dodać:

f) załatwianie wszelkich innych spraw i zadań, ustawami tym ciałom specjalnie przekazanych.

Zaznaczyć wypada, że kompetencyj żadnego innego organu samorządowego nie da się rozbudować dedukcją z konstytucji tak szeroko, jak właśnie owych ciał reprezentacyjnych. Nie należałoby z temi ciałami identyfikować ciał samorządowych, o których konstytucja mówi w art. 99, 120 i 121, bliższe bowiem wniknięcie w osnowę odnośnych przepisów wskazuje, że ustawa ma tam na myśli nie organy samorządowe, lecz jednostki samorządu i to nie tylko zawsze samorządu terytorjalnego.

Ze stanowiska tych ciał reprezentacyjnych w organizmie jednostek samorządu terytorjalnego, jako organów ustawodawczych i jako ciał wyborczych, wynikałoby, że byłyby to bezwątpienia szersze grona obywateli, niż np. owe kolegja przez nie wybierane, i prawdopodobnie też szersze, niż wspomniane rady obieralne. Czy te ciała reprezentacyjne mają przychodzić z wyborów bezpośrednich, czy pośrednich, tego konstytucja wy-

rażnie nie wspomina, ale z wyrażenia „reprezentacyjne” sądzićby należało, że ciała te nie powinny się zbyt daleko odsuwać od społeczności miejscowych, od bezpośredniego wyboru ze strony ogółu obywateli, których mają reprezentować, gdyż im to oddalenie jest większe, tem charakter tej reprezentacyjności jest słabszy i powaga oraz efekt działalności ustawodawczej mniejszy.

Czy nie możnaby tym ciałom reprezentacyjnym zlecić także wybór rad obieralnych, mających prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu? Konstytucja tego nie zakazuje. Natomiast niedopuszczalnymby było z punktu widzenia polityki ustawodawczej wprowadzać (ze strony rad obieralnych) system wyborów pośrednich — do ciał reprezentacyjnych, a więc organów o wiele donioślejsze znaczenie mających. Dopuszczalnym natomiast byłby stosunek odwrotny, a mianowicie wybory bezpośrednie do ciał reprezentacyjnych, a pośrednie do rad obieralnych. W tym ostatnim przypadku celowem nawetby było, aby ciałem wyborczym dla rad obieralnych ustanowić ciała reprezentacyjne.

A czy nie należałoby zlać ciała reprezentacyjnych z radami obieralnymi, otrzymalibyśmy bowiem wtedy znaczne uproszczenie w organizacji wewnętrznej jednostek samorządowych? Prawda, celowem by to było i odpowiadałoby to może zamierzonej a nigdzie nie wyrażonej intencji ustawodawcy, ale jeśli konstytucja literalnie tworzy przecież ciała reprezentacyjne odrębne od rad obieralnych, to robi to nie na to, by te organy zlewać ze sobą. Tak, w strukturze przeważnej części istniejących na obszarze Rzeczypospolitej jednostek samorządu terytorjalnego, w tej strukturze, do której przyzwyczajeni byliśmy dotychczas, jest inaczej, niż to konstytucja obecnie urzęduje, lecz cóż na to poradzić, skoro konstytucja każe inaczej? Trzeba by albo konstytucję zmienić, albo też — o ile to nie jest zamiarem — musiałoby się nakazy tej ustawy w życie wprowadzić. Wiele zresztą powojennych ustawodawstw reguluje cały szereg dawnych instytucyj odmiennie, niż to czyniły ustawy przedwojenne. Widocznie taki to już prąd czasu...

Ale w takim razie cała ta konstrukcja, jaką konstytucja stwarza, będzie budową bardzo ciężką i niesprawną do działania. Tak pesymistycznie, zdaniem naszym, nie można znów rzeczy osądzać. Owszem może nawet byłaby to organizacja nawet lepsza od dotychczasowej, sprawna, logiczna a swoista? Doświadczenie by dopiero wykazało. Ale czy organizacja samorządu może być terenem prób?! Gdzieindziej nowsze ustawodawstwa samorządowe poszły w kierunku tworzenia t. zw. referendów gminnych, w czym zewnętrznie miała się ucieleśniać ich postępowość w stosunku do dawnych organizacyj samorządu. Nasza konstytucja tą drogą nie po-

szła. Jak litera przepisów wskazuje, obrała drogę ciaśniejszą, drogę ciał reprezentacyjnych. Może być, że twórcom konstytucji żywo świecił przed oczyma przykład próbki referendów na naszym terenie w postaci t. zw. zgromadzeń gminnych na obszarze b. Kongresówki, istniejących tam na podstawie ustawy samorządu gminnego¹⁾. Zgromadzenia te nie odznaczały się wielką sprawnością działania. Zaborca stworzył je umyślnie, aby utrudnić i osłabić bieg życia w gminach wiejskich. Reforma z pierwszych czasów powstania nowego Państwa Polskiego w postaci dekretu o utworzeniu rad gminnych na terenie b. Królestwa Kongresowego z dnia 27 listopada 1918 r. (Dz. P. P. P. Nr. 18) bynajmniej nie usprawniła tych organów przez rozszerzenie prawa uczestniczenia w nich na wszystkich pełnoletnich obywateli płci obojga. W ten sposób zbliżono typ tych zgromadzeń do ustroju referendów ludowych. To, co gdzieindziej, w wysoce wyrobionych społeczeństwach, jest wyjątkiem, uczyniono u nas regułą. Zgromadzenia gminne przeorganizowano na ciała tak ciężkie, że zatamowano przez to całą żywotność samorządu gminnego w b. Kongresówce. Przypuszczać więc można, że przykład tych zgromadzeń gminnych musiał pewnie świecić ostrzegawczym ogniem przed oczyma twórców naszej konstytucji. I dlatego wbrew wszelkim innym twierdzeniom można utrzymywać z naciskiem, że twórcy konstytucji naszej każde zdanie tej zasadniczej ustawy ustalali ze szczególną starannością i po bardzo głębokim a gruntownym namyśle. Organizacja wyżej wskazanych trzech organów t. j. ciał reprezentacyjnych rad obieralnych i zespolonych z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych kolegów wybieranych, które konstytucja wprowadza jako obligatoryjną tylko do jednostek samorządu wojewódzkiego i powiatowego, nie jest znowu w szczegółach swoich rzeczą zupełnie nową. Przecież na obszarze województw wschodnich, w myśl rozporządzenia Komisarza Gen. Ziem Wschodnich z 26 września 1919 r.²⁾, mamy pochodzące z wyboru zebrania gminne, odpowiadające po części naszym ciałom reprezentacyjnym, z których wyboru dopiero pochodzą tamtejsze rady gminne, będące organami uchwalającymi. Organizacja ta funkcjonuje tam narazie bez zarzutu. Czyżby więc nie mogła ona zachęcić twórców konstytucji do rozciągnięcia jej na całą Polskę i to głównie właśnie dla usprawnienia administracji w jednostkach samorządu wojewódzkiego i powiatowego? Konstytucję na-

¹⁾ Patrz: zbiór praw cesarstwa rosyjskiego, tom II, wydanie z r. 1892, kontynuowane w latach 1906, 1910, 1912 i 1913.

²⁾ (Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 21 poz. 215), art. 17, a właściwie w myśl cytowanego tamże rozporządzenia Kom. Gen. Z. W. z dnia 25 czerwca 1919 (Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 7 poz. 45).

szą trzeba przecież z równą rozważą i starannością czytać i rozumieć, z jaką ją budowano.

Z zestawienia kompetencji wskazanych trzech organów, którego próbę staraliśmy się dać powyżej, można wnosić, że twórcom konstytucji szło zapewne o oddzielenie organiczne funkcji ustawodawczych w samorządzie terytorjalnym, jako funkcji szczególnie ważnych dla układu wewnętrznych stosunków społecznych i jako funkcji o ogólnem znaczeniu, pozostawiających trwałe ślady w administracji, kulturze i gospodarstwie społeczności samorządowych, od funkcji zwyczajnego stanowienia w tych sprawach samorządu, które mają więcej indywidualne a mniej zasadnicze znaczenie. Dla funkcji o znaczeniu wybitniejszym i zasadniczym stara się konstytucja stworzyć organizacje poważniejsze i szersze, któreby słusznie uchodzić mogły za prawdziwe reprezentacje tego ogółu własnowolnych i pełnoprawnych obywateli w danej społeczności samorządowej, który jest właściwym dzierżycielem i piastunem władzy publicznej w tych społecznościach. Konstytucja mogła wychodzić tu z założenia, że te szersze ciała reprezentacyjne, zbierające się z natury rzeczy wprawdzie rzadziej, ale odciążone od balastu stanowienia w sprawach bieżących, będą mogły tem intensywniejszą baczność zwrócić na działalność ustawodawczą, jako na sprawę pierwszorzędного znaczenia.

Wyobraźmy sobie w tym stanie rzeczy funkcjonowanie powyżej naszkicowanej organizacji w praktyce. Mamy np. jednostkę powiatowego samorządu terytorjalnego, która wybiera ciało reprezentacyjne np. na lat cztery o składzie 30—40 członków. Ciało to zbiera się raz w rok np. w miesiącu październiku na sesję jedno lub kilkudniową, której przewodniczy, stosownie do wydać się mającej ustawy organizacyjnej, bądź to prezes, bądź też starosta powiatowy lub prezydent miasta-powiatu. O ileby ustawa organizacyjna tak przepisała, odbierałoby to ciało sprawozdanie administracyjne rady obieralnej za rok zeszły, kwitowałoby organowi wykonawczemu rachunki również za rok zeszły, wybierałoby nową lub uzupełniało starą radę obieralną (stanowiącą), uchwalałoby ewentualnie ustawę budżetową na rok następny. Zgodnie z literą przepisów konstytucji, to ciało wybierałoby nowe lub uzupełniałoby stare Kolegium do organu wykonawczego, przyjmowałoby względnie odrzucało przygotowane już przedłożenia ustawowe, przyjmowałoby wniesione petycje i sprawozdania, przekazywałoby je do rozpatrzenia i ew. załatwienia właściwym organom, wydawałoby potrzebne zarządzenia wewnątrzno-nadzorcze i rozchodziłoby się. Zostawałaby natomiast rada obieralna, składająca się np. z 12 radnych, zbierająca się w kwartalnych, miesięcznych lub krótszych odstępach czasu, stanowiąca samodzielnie we wszystkich sprawach korporacji powiatowej, nieprzekazanych ciału

reprezentacyjnemu. Zostawałby następnie organ wykonawczy samorządu powiatowego, do którego ciało reprezentacyjne wybrało kolegium, złożone np. z 4-ch lub pięciu obywateli. Kolegium to pod przewodnictwem przedstawiciela państwowej władzy administracyjnej stanowiłoby organ wykonawczy, albo samo, o ile państwowa władza administracyjna, widząc, że w skład jego wchodzi wybrani obywatele o wiadomościach fachowych i oddani polskiej idei państwowej, nada tym obywatelom charakter przedstawicieli państwowych, lub też stanowiłoby ten organ w zespole z innymi obywatelami lub urzędnikami, wyznaczonymi z poza grona tego kolegium przez państwową władzę administracyjną, jako jej przedstawicieli. Organ wykonawczy tak zbudowany przygotowywałby wnioski na radę stanowiącą i przedłożenia na zebrania ciała reprezentacyjnego, wykonywałby uchwały rady stanowiącej i uchwały ciał reprezentacyjnych, jako też polecenia państwowych władz administracyjnych w sprawach poruczonych, oraz w ramach obowiązujących przepisów sprawowałby zarząd bieżących spraw korporacji powiatowej, tudzież administrowałby zakładami, przedsiębiorstwami i urządzeniami komunalnymi.

Analogiczny ustrój i organy posiadałyby jednostki wojewódzkiego samorządu terytorjalnego.

Już samo ogólne tylko naszkicowanie ustroju i wzajemnego ustosunkowania wspomnianych organów wojewódzkiego i powiatowego samorządu terytorjalnego wskazuje, że nie jest to organizacja lekka i sprawna. Chyba w razie nieprzeładowania składu powyższych organów balastem nadmiernej ilości członków, ku czemu u nas istnieje wprost chorobliwy pociąg, mógłby może ustalony literą konstytucji system organizacyjny okazać się dobrym w praktyce. Powie jednak ktoś, że to nowość. W całości tak, w szczególności jednak, jak to już zaznaczyliśmy, nie tak bardzo. Zresztą konstytucji może właśnie chodziło o to, żeby stworzyć coś dla naszych stosunków dobrego, specjalnego, choć nowego. W Anglii przecież każda rada municypalna (M. C. Act. 1882, section 22, 190 etc.) i każda rada hrabstwa (L. G. Act. 1888, section 28, 80, 82 etc.) ma prawo wyznaczenia nie jednego lub dwóch, lecz całego szeregu stałych komitetów dla spraw zarządu bieżącego w poszczególnych działach gospodarki zarządu lokalnego. We Francji obok rady generalnej w departamencie z szerszymi atribucjami istnieje przecież wyłoniona przez tę radę stała komisja departamentalna, jako organ stanowiący w sprawach sobie przekazanych. Konstytucja nasza recypować może miała właśnie zamiar niektóre szczegóły z każdej z powyższych organizacyj?...

Ustanowienie organów naczelnych w postaci ciał reprezentacyjnych możeby miało nawet wysoką doniosłość ze względu na potrzebę stworze-

nia centralnej kontroli wewnętrznej nad działalnością organów stanowiących i wykonawczych w powiatowych i wojewódzkich jednostkach samorządu terytorjalnego i ze względu na konieczność ufundowania takiego czynnika centralnego, przed którymby się skupiała odpowiedzialność poszczególnych organów korporacji samorządowej. Konstytucja wprowadzie nie wspomina wyraźnie, że ciało reprezentacyjne ma wybierać kolegijum do organu wykonawczego lub ew. radę stanowiącą z poza swego grona. Zostawia tę kwestję, zdaje się, bliższemu uregulowaniu przez poszczególne ustawy ustrojowe. Znając jednak tendencję konstytucji, objawiającą się w odrębnem określeniu kompetencji i ustroju wszystkich wspomnianych 3-ch organów, sądzić należy, że ustawy organizacyjne załatwią problem ich składu w kierunku wyeliminowania możności kumulowania mandatów równocześnie w kilku różnych organach przez te same osobniki, gdyż taka kumulacja ułatwiłaby właśnie korupcję, dla której uniknięcia, jak już wspomniano, zamierzała może konstytucja stworzyć organizację naczelnego nadzoru wewnętrznego w postaci ciał reprezentacyjnych.

Ciała reprezentacyjne byłyby w ten sposób najwyższą trybuną, przed którą zarówno rady obieralne, oraz kolegia wybierane, odpowiadałyby solidarnie, jako całość, za swe czynności, a poszczególni członkowie tych grom każdy oddzielnie, niezależnie od odpowiedzialności karnej, za działalność na swem stanowisku, a to zarówno za zgodność tej działalności z obowiązującymi przepisami, jak i za zgodność jej z przyjętymi zobowiązaniami wobec korporacji samorządowej.

Czy i w jakim zakresie przysługiwałoby ciałom reprezentacyjnym, radom obieralnym oraz organom wykonawczym prawo wyznaczania do swych celów komisij specjalnych, stałych lub tymczasowych, o tem zdecydowałyby zapewne już poszczególne ustawy ustrojowe. To samo dotyczyłoby i nazw odnośnych organów. W ten sposób mogłyby ustawy ustrojowe nazwać ciała reprezentacyjne np. sejmikami, rady obieralne radami, a organy wykonawcze zarządami (lub wydziałami — art. 70 konst.), w powiatach powiatowymi, w województwach wojewódzkimi. Mielibyśmy tedy wszędzie sejmiki, rady i zarządy powiatowe, oraz sejmiki, rady i zarządy wojewódzkie. Od ustaw ustrojowych, jakoteż innych ustaw późniejszych zależałoby jeszcze więcej szczegółowe określenie stanowiska i atrybucyj każdego z powyższych organów.

Dla innych jednostek samorządu terytorjalnego, nie będących ani województwami, ani powiatami, powyższa organizacja, jak już wspominaliśmy, nie obowiązywałaby. Obowiązkowym organem dla takich jednostek byłaby bezwzględnie rada obieralna i organ wykonawczy, nie opierający się na zasadzie zespolenia i niekoniecznie kolegialny. O możliwych for-

mach ustrojowych tego ostatniego organu już zresztą mówiliśmy. Fakultatywną organizacją natomiast dla tych jednostek samorządu terytorjalnego byłyby ciała reprezentacyjne. Ale czy rzeczywiście tylko fakultatywną? Przypuśćmy, że tak. Ponieważ tego rodzaju organizacja już łączyłaby się z ewentualnem przekazaniem tym przedstawicielstwom uprawnień ustawodawczych, przeto rzecząby było ustaw ustrojowych określić, czy i którym jednostkom samorządu terytorjalnego, t. j. którym gminom miejskim lub wiejskim i pod jakimi warunkami służyłoby np. na wzór angielski prawo do opcji (wybrania sobie) tego rodzaju organizacji, czy i pod jakimi warunkami byłoby możliwem w takiej organizacji ew. nawet zlanie uprawnień i instytucji ciał reprezentacyjnych z uprawnieniami i instytucjami rad obieralnych (przeciw czemu konstytucja w tych jednostkach—zdaniem naszym—już nie oponuje), choć co do tego, z punktu widzenia litery konstytucji, można też mieć pewne wątpliwości.

IV. Uwagi końcowe.

W sposób opisany powyżej przedstawiałaby się, zdaniem naszym, struktura jednostek samorządu terytorjalnego oraz ich organów na podstawie dedukcji, wyprowadzonej z literalnego brzmienia cytowanych przepisów konstytucji. Projekty rządowe ustaw samorządowych, wycofane obecnie przez rząd ze Sejmu, nie poszły jednak w kierunku dedukcji, wyprowadzonej wyżej co do struktury organów samorządu terytorjalnego. Zlewają one bowiem we wszystkich kategoriach związków samorządu terytorjalnego organy stanowiące z t. zw. ciałami reprezentacyjnymi w jedną instytucję. I zdaniem naszym, słusznie. Nie chodzi bowiem o literę przepisów, lecz o myśl ustawodawcy. Wprawdzie ta myśl nie jest nigdzie w konstytucji wypowiedziana, ale sądzić przecież należy—i to wbrew wnioskowi, płynącemu z literalnej dedukcji—że nie było przecież zamiarem konstytucji dążyć niepotrzebnie do zupełnej zmiany ustroju organów samorządowych nawet wszędzie tam, gdzie te organa w swej dotychczasowej strukturze funkcjonują należycie, i tworzyć kompletnie nową i niewypróbowaną dostatecznie strukturę organów korporacji komunalnych, co, zamiast polepszyć, mogłoby właśnie pogorszyć dotychczasowy stan rzeczy.

A przecież, jak to we wstępie zaznaczyliśmy, nie można przypisać postanowieniom konstytucji, by tendencją ich było doprowadzić do takiego pogorszenia. Jeśli więc wycofane projekty rządowe starały się utrzymać najprostszą a drogą długiej praktyki wypróbowaną i zresztą najwięcej upowszechnioną strukturę organów korporacji komunalnych, to — aczkolwiek tu postąpiono *contra literam legis* — nie można powiedzieć przecież, by postąpiono *contra legem*. Zresztą rząd, oddając swojego czasu przed-

łożenia ustaw samorządowych pod obrady Sejmu, poddawał tem samem najmiarodajniejszej w tym względzie krytyce tę okoliczność, czy stanowisko, zajęte przezeń we wspomnianych przedłożeniach w przedmiocie struktury organów samorządu terytorjalnego, było słuszne, czy nie.

Zgóry już zaznaczyliśmy, że nie ze wszystkiem podzielamy konkluzję, do jakich nas doprowadziła dedukcja z przepisów konstytucyjnych w przedmiocie struktury organów korporacji komunalnych. Jakkolwiekbyż może wypaść krytyka samej tej dedukcji, to przecież niezbitem pozostanie zawsze to twierdzenie, że osnowa przepisów konstytucyjnych nie powinna zostawiać otwartego pola na interpretację, przeciwną może zamierzonej ale w każdym razie niewypowiedzianej woli ustawodawcy. Jeżeli zaś przecież podobna interpretacja jest jednak możliwą i da się brzmieniem odnośnych przepisów nawet uzasadnić, to jest to tylko dowodem, że normatywne ujęcie właściwych zasad było błędnem, czyli że przy redakcji dotyczących przepisów nie zachowano tych wskazań i zasad, o jakich już mówiliśmy, a jakie dla legislatora tak zasadniczej ustawy, jak konstytucja, są bezwzględnie obowiązujące. Niechże to będzie przestrogą na przyszłość i niechże przykład niniejszy pobudzi czynniki właściwe do skrupulatniejszego i krytyczniejszego ustalania osnowy przepisów ustawowych. Będzie to już wielkim sukcesem dla artykułu niniejszego, jeżeli choć w skromnej mierze przyczyni się do ściślejszego przestrzegania wypowiedzianych właśnie zasad.

Pomiary miast.

Jeżeli rzucimy okiem na rozwój i znaczenie miast pod względem kulturalnym — przemysłowym i handlowym, zobaczymy, że wywierają one dominujący wpływ na stosunki w całym państwie, i w każdej dziedzinie życia kulturalnego. To też nadzwyczajny ich rozwój w ostatnich latach przybrał tak szybkie tempo, że wiele z nich znalazło się w sytuacji, uniemożliwiającej im sprostanie swemu zadaniu do którego nie są przygotowane. Warunki komunikacyjne, sanitarne, mieszkaniowe, zakłady przemysłowe, handel, oświata, sztuki piękne i t. p. nie mogą znieść szczupłych ram zakreślonych przypadkiem powołania miasta w tem właśnie miejscu i w takich warunkach, które najczęściej dzisiaj stanowią dla nich raczej zaporę niż naturalne warunki rozwoju.

Dlatego dziś technika rozwoju miast ma niezmiernie ważne i trudne zadanie stworzenia warunków dla rozwoju najkorzystniejszych, mogących zaspokoić wszelkie potrzeby kulturalne mieszkańców.

Zakłady przemysłowe, szkoły, teatry, towarzystwa handlowe, sieć wodociągów, kanały, kable elektryczne, place sportowe, ogrody publiczne, skwery, koleje lokalne wymagają odpowiedniego położenia względem siebie i innych budowli i zakładów, by nie były sobie wzajemnie ciężarem, by nie zatrzymywały powietrza, by nie przeszkadzały życiu miasta i obywateli.

Najważniejszą więc rzeczą gospodarki miejskiej jest sporządzenie dokładnego planu rozwoju miasta, któryby uwzględniał wszelkie momenty kulturalne, oraz na podstawie którego możnaby zakreślić rozwój na przyszłość przynajmniej przewidując okres 50 — 80 lat naprzód.

Plany dotychczasowe miast, które posiada nieliczna grupa miast polskich, w szczególności miasta Małopolski i zaboru pruskiego, sporządzane z bardzo ograniczonego punktu widzenia gospodarki fiskalnej, która dawniej była alfą i omegą potrzeby — okazały się dziś nie tylko nieprzydatnymi do gospodarki miejskiej — ale nawet nie spełniają warunków przewidzianych początkowo, a pod względem własności hipotecznych stanowią istny labirynt łamigłówek i „trików”, które musi mniej lub więcej trafnie rozwiązywać inżynier, sędzia, notariusz i adwokat. Wysoka wartość gruntów miejskich, renta gruntowa przedmieść i dzielnic przyległych wymagają, mimo

usunięcia poprzednio przytoczonych niedomagań planów, daleko dokładniejszego wyznaczenia położenia i obszaru w porównaniu do gruntów rolnych i lasowych oraz terenów górskich. Wielka różnorodność użytkowania gruntów miejskich wymaga też odrębnej techniki mierniczej i specjalizacji i jak powiada Prof. Dr. E. Schmidt: „Budowa miast jest rodzajem ogniwa pośredniego lub przejściem między budownictwem lądowym, a górnictwem i wodnym”.

Uwzględniając wszystkie przytoczone motywy, widzimy że: plan zabudowania miasta i wszelkie plany stanowiące jakikolwiek związek z dowodami własności hipotecznych lub praw, muszą być sporządzane pod względem geometrycznym bezwzględnie wiernie, a pod względem prawnej własności lub posiadania bezwzględnie prawdziwie.

Wychodząc z tego założenia, omówimy w krótkości sposoby wykonania planów i pomiary miast, najwięcej odpowiadające swemu celowi.

Co do samych planów koniecznych dla gospodarki miejskiej należy zaznaczyć, iż potrzebne są dwojakie, a mianowicie:

a) Plany ogólne i

b) Plany szczegółowe.

a) Plany ogólne powinny zawierać istniejącą i mającą być założoną sieć dróg i komunikacji i w związku z nią celowo założony szkic projektu rozszerzenia go z uwzględnieniem estetyki, higieny, stosunków komunikacyjnych, stosunków zaopatrywania w wodę i kanałów z uwzględnieniem warunków ekonomicznych i gospodarczych. Powinny one zawierać dokładne granice miasta i stosunki sąsiedztwa, a przy miastach większych całe dzielnice przyległych gmin z uwzględnieniem dróg i placów. W ogólności powinny być sporządzone przejrzyste i tworzyć rodzaj obrazu, z którego można by łatwo poznać wszystkie żądania techniczne, dla rozwoju miast niezbędne.

Podziałka więc planu zależeć będzie od wielkości miasta i tak: dla miast do 1000 ha wystarczy podziałka 1:2000

„ „ „ 3000 „ najodpowiedniejszą będzie podziałka 1:4000

„ „ „ ponad 3000 „ trzeba będzie użyć podziałki 1:8000 lub 1:10000

W tym względzie najodpowiedniejszą będzie zasada, że plan powinien zmieścić się na arkuszu takiej wielkości, by dawał się dobrze przejrzeć, więc około $\frac{1}{2}$ m.², względnie czterech ćwiartek o powyższych wymiarach.

W szczególności uwzględnić należy tu w pierwszej linii:

Stosunki komunikacyjne. Mają one ze względu na projekt rozszerzenia miasta doniosłe znaczenie. Główne kierunki arterij komunikacyjnych będą

przebiegały od punktu środkowego miasta nazewnątrz ku miejscowościom sąsiednim, ku którym przeważnie prowadzą już gościńce. Dla tego celu nie wystarczą same linje dróg, lecz w szczególności na obszarach otwartych trzeba przewidzieć linję regulacyjną około 5 m. cofniętą w głąb dla późniejszego rozszerzania ulicy. Gdy miasta szybko się rozwijają, należy przewidzieć w planach, oprócz promienistego układu ulic, również poprzeczne połączenia (pierścieniowe) zależnie od konfiguracji terenu, właściwości pojedynczych dzielnic i t. p. W planie tym muszą być też uwzględnione place komunikacyjne, ogrody oraz parki, i to tak ze względu na piękno okolicy jak i względów higieny lub sportu. Dalej należy wyznaczyć dzielnice i partje przemysłowe, miejsce targowe i oddzielne partje przeznaczone na urzędy, budowle publiczne, względnie poszczególnych mieszkańców.

Drugim momentem będą:

Względy techniczne. Zasadniczym warunkiem jest tu wyznaczenie, dla celów odwodnienia, położenia kanału głównego (kollektora), który musi leżeć niżej od najniższej ulicy, tak głęboko, by mrozy nie miały już wpływu, oraz by nie przeszkadzał on przewodom gazowym, elektrycznym i wodociągowym.

W tym celu plan ogólny powinien zawierać też warunki wysokościowe wyznaczone warstwicami. Środki komunikacyjne są też uwarunkowane stosunkami wysokościowymi. O ile wodociągi nie są zasilane ze zbiorników pod wysokim ciśnieniem, należy też przewidzieć sieć rurociągową o odpowiednim spadzie, by najwyżej położone ulice nie zostały pozbawione wody nawet podczas najniższego stanu wody zasilającej.

Niemniejszą wagę w życiu kulturalnem mieszkańców odgrywa *estetyka miasta*; ażeby przejrzeć całe rozmieszczenie miasta muszą być wszystkie partje zebrane na takim formacie, by można osądzić wzajemne ich położenie, przejścia od jednych partyj do drugich—rozwiązanie placów i ujęć komunikacyjnych, sytuowanie pomników, monumentalnych budowli i t. p.

Ze względów gospodarczych i geometrycznych powinien plan przeglądowy zawierać, jako najważniejszy punkt, warunek, by nowe drogi prowadziły możliwie najkorzystniej do wszystkich własności prywatnych i nie tworzyły stosunków dla pewnych właścicieli wyjątkowo korzystnych ze szkodą dla drugih.

Bloki budowlane nie powinny być głębsze niż to jest koniecznem dla racjonalnej rozbudowy, drogi i komunikacje odpowiedniej szerokości i kształtu, jak tego wymagają stosunki w dawnej partji, gościńce główne powinny dać się geometrycznie łatwo i przejrzysto wytyczyć i nie tworzyć zawikłanych konstrukcyj.

Odpowiednio do tych wymagań należy używać odpowiednich oznaczeń i kolorów do wyraźnego przedstawienia wszystkich przedmiotów zawartych na planie przyczem należy uwzględnić nomenklaturę używaną w pojedynczych gałęziach technicznych, by można plan z łatwością odczytać.

Plan ogólny sporządza się dwojaką drogą: albo przez mechaniczne zmniejszenie planu o większej podziałce, albo przez skartowanie tylko tych najgłówniejszych koniecznie potrzebnych wyników pomiarów, które do tego celu są potrzebne. Drugi sposób jest wprawdzie kosztowniejszy, ale o wiele korzystniejszy ze względów dokładności i łatwej przejrzystości.

Tam gdzie istnieją stare plany pomiarowe mogą być również często użyte jako plany ogólne zwłaszcza w miastach mniejszych.

Podstawą jednak całej gospodarki miejskiej są:

b) Plany szczegółowe. Dla sporządzenia dokładnych planów szczegółowych trzeba wykonać dokładne zdjęcie całego żadanego obszaru. Zdjęcia te wykonuje się metodą trygonometryczno-poligonową. W tym celu na całym obszarze zakłada się sieć triangulacyjną, a wyzyskane w ten sposób punkta stałe stanowią podstawę dla zdjęć poligonowych. Odnośnie do triangulacji należy przestrzegać, by w krajach gdzie istnieje stara triangulacja, na której opiera się cały kataster gruntowy i hipoteka, sieć triangulacyjna została opartą na tych starych punktach i w ten sposób został zachowany związek z resztą terenów. Jest to koniecznem ze względu na mogące wyniknąć kwestje publiczno i prywatno-prawne. Gdzie pomiary kraju nie zostały przeprowadzone, a kataster gruntowy nie istnieje, założenie triangulacji może być w pewnych granicach dowolne — uwarunkowane jedynie własnościami terenu i obszarem zdjęcia. Przejdźmy więc kolejno wszystkie fazy pomiaru miasta, oraz rozpatrzmy metody używane do tego celu przez państwa, które w tej dziedzinie poczyniły największe postępy. Pod tym względem w ostatnich czasach na pierwszy plan wysunęły się Bawaria, Wirtembergja, Anglja a ostatnio Ameryka i Austria.

I. Triangulacja.

Triangulacja miast o tyle odbiega od ogólnego typu, że uwarunkowaną jest przeważnie płaskim położeniem miasta, gdzie stałe punkty ziemne będą rzadkością — natomiast posługiwać się musimy punktami sytuowanymi na wyniosłych obiektach, jak wieże kościołów, kominy fabryczne i t. p. Z drugiej strony sieć punktów triangulacyjnych w miastach musi być obraną dość gęsto, tak, by długość ciągu poligonowego nie przekraczała 1—1½ km., a przytem musimy uwzględnić zasadę, że poligony powinny łączyć najkrótszą drogą (prawie w linii prostej) dwa najbliższe punkty triangulacyjne, przebiegając równocześnie przez główne ulice i wzdłuż przedmiotów zdjęć

granic gminy, granic własności i t. p., w ten sposób by z nich można było zdjąć bezpośrednio wszystko co do zdjęcia jest konieczne bez uciekania się do zakładania poligonów pomocniczych biegnących albo równolegle, albo w bliskiej od poligonu głównego odległości.

W tym celu na podstawie map topograficznych lub starych planów obierzemy siatkę punktów głównych wartości drugiego lub trzeciego rzędu zależnie od rozległości obszaru miasta. Punkty te powinny być sytuowane bezwzględnie w terenie i otrzymać tak stałe zamarkowanie, by możliwość zaginięcia ich była wykluczona. Jest to dlatego ważnem, że na tych punktach oprze się cały następny pomiar. Siatka tych punktów powinna tworzyć najprostsze figury geometryczne, zależnie od wielkości obszaru miasta: równoboczny trójkąt, równoboczny czworobok z przekątnymi, umiaryowy pięciobok lub sześciobok z punktem centralnym.

Jeżeli charakter terenu na takie rozwiązanie sprawy nie pozwala, należy siatkę punktów głównych obrać w ten sposób, by można ją rozłożyć na pojedyncze figury geometryczne proste, wyżej wspomniane. Jest to warunek potrzebny dla obliczenia i wyrównania sieci metodami ścisłymi bez zastosowania długich, żmudnych i skomplikowanych obliczeń, a zachować pomimo tego wymaganą dokładność pracy.

Dla uzyskania podstawy triangulacji postąpimy w następujący sposób:

W dzielnicach dawnych państw zaborczych, gdzie triangulacja była przeprowadzoną, obierzemy dwa punkty starej triangulacji, które się dobrze zachowały i dają odpowiednie dobre połączenia z resztą projektowanej sieci w bezpośredni związek, i na podstawie tej bazy obliczymy całą sieć główną.

W celu uzyskania kontroli znajdziemy trzeci punkt starej triangulacji, który może być też równocześnie punktem sieci głównej lub nie i zmierzmy wszystkie kąty tego trójkąta. Będziemy więc mieli do dyspozycji jeden warunek nadliczbowy, który nam da możność osądzenia dokładności. Gdyby takiego punktu trzeciego nie było, skontrolujemy podstawę pomiarem bezpośrednim krótkiej bazy lokalnej, obranej w ten sposób, by jednorazowym rozwinięciem w czworobok można wprost przejść do punktów głównych. Do pomiaru tej bazy użyjemy dokładnych łąt zakończonych naprzemianległymi ostrzami, które zostały sprawdzone na bezbłędnym komparatorze. Bazę pomocniczą należy obierać wzdłuż gościńców, skwerów, lub toru kolejowego i przy wyznaczeniu sieci głównej mieć to należy w pamięci, by uniknąć później wysokich kosztów tyczenia jej w mniej odpowiednim terenie. Do pomiaru bazy lokalnej wprowadziło Min. Rob. Publicznych specjalny typ taśmy stalowej, którą podczas pomiarów, dla uzyskania niezmiennych współczynników, napina się ciężarkami lub dyna-

mometrem o stałej sile napinającej. W ten sposób pomierzona baza lokalna wykazuje dokładność 2—5 cm. na 1.000 m. — którą przy starannem wykonaniu i uwzględnieniu warunków pomiaru (temperatury, rozszerzalności, elastyczności i przegięcia) można zaostrzyć o 50%.

Ponieważ stare punkty triangulacji czwartorzędnej państw zaborczych wykazują dokładność wyznaczenia na około 0·5—1·0 m. linearnej długości, a około 15—30" kierunkowego zboczenia (Instr. 7 Polyg. aufnahm., — Gauss) łatwo będzie można skontrolować ich celowość i tożsamość.

Jeżeli granice tych odchyień nie są przekroczone, możemy pomiary oparte na tych punktach uważać za zupełnie odpowiadające wymaganiom gospodarki miejskiej. Gdyby się jednak okazało, że punkty są błędnie wyznaczone, lub posiadają większe odchylenie, a innych punktów w pobliżu niema, należy z nimi postąpić tak, jakgdyby były nowowyznaczonemi, na obszarze nieposiadającym swej triangulacji. W tym celu obierzemy odpowiednio wygodną bazę lokalną o długości około $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{5}$ odległości punktów głównych sieci i pomiarem siatki podstawowej przejdziemy na sieć główną. Dla uzyskania kontroli obierzemy jeszcze jedną bazę lokalną, o ile możliwości dość odległą od pierwszej, i przechodząc warunkiem wstaw od jednej do drugiej otrzymamy elementa dokładności.

Przed pomiarem należy wytyczyć w miejscu ochronionem dokładną długość taśmy stalowej (20 m.) lub jednego przyłożenia łąt na podstawie sprawdzonego metra normalnego i komparator ten będzie nam służył następnie przez cały czas trwania prac pomiarowych.

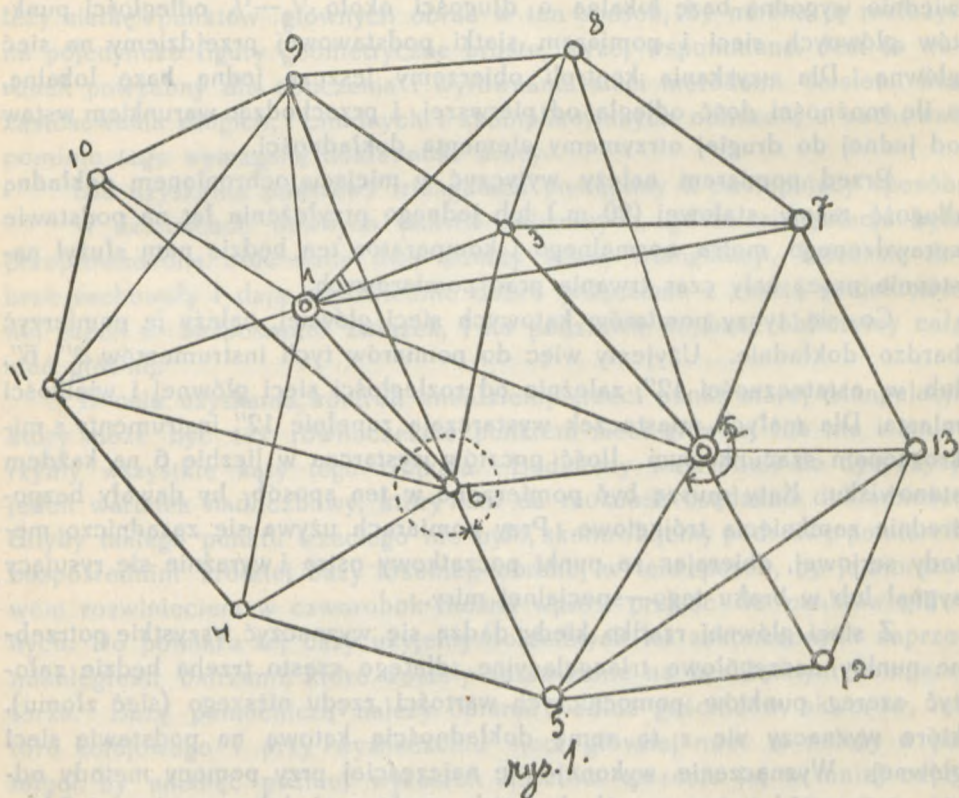
Co się tyczy pomiarów kątowych sieci głównej, należy je pomierzyć bardzo dokładnie. Użyjemy więc do pomiarów tych instrumentów 2", 6", lub w ostateczności 12", zależnie od rozległości sieci głównej i wielkości miasta. Dla małych miasteczek wystarczają zupełnie 12" instrumenty z mikroskopem szacunkowym. Ilość pocztów wystarcza w liczbie 6 na każdym stanowisku. Kąty muszą być pomierzone w ten sposób, by dawały bezpośrednie zamknięcia trójkątowe. Przy pomiarach używa się zasadniczo metody serjowej, obierając za punkt początkowy ostro i wyraźnie się rysujący sygnał lub w braku tego—specjalnej miry.

Z sieci głównej rzadko kiedy dadzą się wyznaczyć wszystkie potrzebne punkty szczegółowe triangulacyjne, dlatego często trzeba będzie założyć szereg punktów pomocniczych wartości rzędu niższego (sieć złomu), które wyznaczy się z tą samą dokładnością kątową na podstawie sieci głównej. Wyznaczenie wykonuje się najczęściej przy pomocy metody odcinania wprzód w ten sposób, by każdy punkt posiadał przynajmniej 2 kierunki nadliczbowe. W razie niemożliwości wypełnienia tego warunku, należy poczynić na dotyczących punktach obserwacje kierunków wstecznych,

Pomiary kątowe sieci głównej powinny być wykonane oddzielnie i każda serja powinna obejmować tylko punkty główne. Punkty sieci złomu wyznaczy się pomiarem kątów wewnątrz dwu kierunków głównych w ten sposób, by zamknięcie serji (poczty) nastąpiło nie na punkt początkowy, lecz na najbliższą celową do jednego z punktów głównych sieci.

Wszystkie poczty, tak w obserwacjach sieci głównej jak i siatki złomu, powinny być o ile możności pełne. Przy wyjątkowo niekorzystnych warunkach obserwacji i bardzo odległych punktach można odstąpić od tej zasady—przestrzegając by wszystkie kierunki miały cztery pełne serje spostrzeżeń. W tym wypadku należy także obserwacje wyrównać metodą James-Clark lub metodą Besla.

Przystępując do obliczenia sieci głównej dość skomplikowanej, postępujemy w ten sposób: Przypuśćmy że mamy na obszarze miasta założoną sieć, jak przedstawia rysunek 1, o 13 punktach, przyczem punkty 1 i 2 są



staremi punktami trygonometrycznymi i stanowią podstawę zdjęcia, celowych obustronnych mamy 36, a mierzonych kątów 63, przyczem mamy

4 punkty centralne. Gdybyśmy więc chcieli sieć tę wyrównać metodą ścisłą jako całość mielibyśmy do rozwiązania czterdzieści jeden równań warunkowych, z których 4 równania kołowe, 24 równania kątowe i 13 równań wstaw! Praca to olbrzymia i kto ją wykonywał rozumie wiele to czasu i trudów wymaga. Rozkładając tę sieć na figury pojedyncze, otrzymamy natomiast np. ugrupowania następujące:

- 1) Pięciobok z punktem centralnym i przekątnią: 1—3—2—5—4—1 z punktem 6
- 2) czworobok z dwoma przekątniami: 1—2—7—8—1
- 3) czworobok z dwoma przekątniami: 1—3—8—9—1
- 4) czworobok z dwoma przekątniami: 1—10—11—6—1 i ostatecznie
- 5) pięciobok z dwoma przekątniami: 2—7—13—12—5—2

W fig. 1) otrzymamy jedno równanie kołowe, dwa równania boków

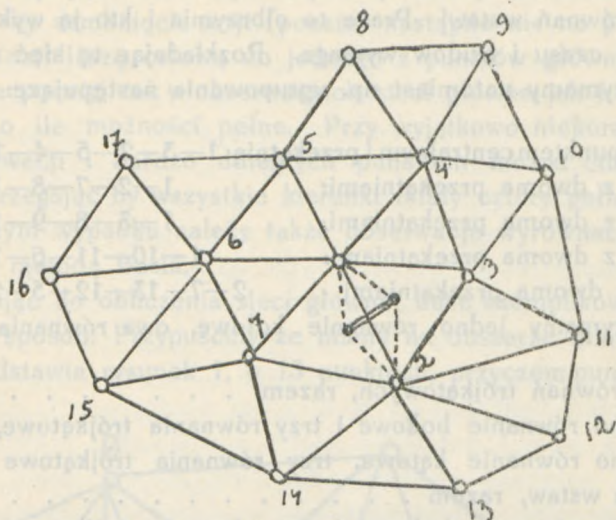
i sześć równań trójkątowych, razem	9
w fig. 2) jedno równanie bokowe i trzy równania trójkątowe, razem	4
w fig. 3) jedno równanie kątowe, trzy równania trójkątowe i dwa	
równania wstaw, razem	6
w fig. 4) jedno równanie bokowe i trzy równania trójkątowe, razem	4
i ostatecznie w fig. 5) jedno równanie kątowe, cztery równania trójkątowe i dwa warunki wstaw, razem	7
Razem	30

Pomijając okoliczność, że mamy tu do czynienia tylko z $\frac{2}{3}$ ilości warunków — to sama praca obliczeniowa pojedynczych grup jest wobec poprzedniej ogromnem ułatwieniem, prosto zabawką.

Siatka podana jako przykład jest jednak już bardzo rozległą, obliczoną na wielki obszar. Najczęściej jednak założenie sieci głównej ograniczy się do daleko pozostałych figur, tak, że właściwie będziemy mieli do czynienia z jedną z grup wymienionych.

Dla małych miasteczek wystarczy częstokroć założenie sieci głównej o wiele krótszych bokach tak, że będą one niewiele różniły się od siatki triangulacyjnej czwartego rzędu. Natomiast wzrośnie liczba punktów bardzo znacznie, tak, że będziemy mieli do czynienia z dość wielką ilością figur geometrycznych. W tych wypadkach możemy obrać inną drogę obliczenia i wyrównania i odpowiednio wykonujemy pomiar takiej siatki. Ugrupowujemy punkty tak, by tworzyły stosunkowo małe, prawie równoboczne trójkąty, bez przecięć bokowych (przekątnich), w których wszystkie kąty muszą być z równymi wagami pomierzone. Rys. 2.

W tym wypadku możemy wyrównanie uprościć używając metody Gaussa, rozkładając siatkę na pojedyncze figury o układzie centralnym, lub



Rys. 2.

w kształcie łańcuchów opartych dwoma bokami i jednym kątem na wyrównanych układach centralnych. W takich wypadkach obierzemy zawsze punkty w głównej części miasta zgrupowane jako zasadniczy wielobok, obok którego zgrupujemy następnie resztę punktów, łącząc je bądźto w wieloboki bądź łańcuchy oparte o już obliczone i wyrównane wartości. Według rysunku 2 otrzymamy więc następujące grupy:

- 1) sześciobok główny: 2—3—4—5—6—7—2 z punktem centralnym 1;
- 2) sześciobok: 3—4—5—8—9—10—3 o dwu warunkach nawiązania a mianowicie kąтового 3—4—5, i bokowego 3—4 i 4—5;
- 3) czworobok: 2—3—10—11—2 z warunkami nawiązania na kąt 2—3—10 i warunkiem bokowym 2—3 i 3—10;
- 4) sześciobok: 2—11—12—13—14—7—2 również o dwu warunkach nawiązania: na kąt 11—2—7 i bokowy 2—11 do 2—7;
- 5) czworobok: 6—7—14—15—6 z warunkami nawiązania na kąt 6—7—14 i boków 6—7 do 7—14 — i ostatecznie
- 6) pięciobok: 5—6—15—16—17—5 z nawiązaniem na kąt 5—6—15 z uwzględnieniem warunku bokowego między 5—6 a 6—15.

Obliczenie powyższych grup punktów metodą Gaussa jest bardzo proste, ogranicza się bowiem do rozwiązania dwu grup równań oddzielnie,

ale zastosować można tę metodę tylko wówczas, gdy pomiary kątów odbyły się z równymi wagami w pełnych serjach. Jako dalszy warunek jest niewielka odległość punktów i mały obszar zdjęcia by wskutek przenoszenia się błędów nie powstały większe zniekształcenia, któreby mogły się odbić niekorzystnie na żądanej dokładności. Z drugiej strony metoda ta posiada wiele zalet, które ją pomimo pewnych braków stawiają w szeregu bardzo popularnych, a mianowicie: szybkość obliczenia i wyrównania, otrzymanie wprost takiej ilości punktów, że wyznaczenie sieci złomu staje się zbytecznym, sytuowanie punktów tak, że można je wprost użyć do nawiązania poligonów i ostatecznie daje często możliwość pomierzenia wprost całej długości boku jednego jako podstawy, i ostatecznie łatwość i dostępność rachunku nawet nie bardzo biegłym matematykom i miernikom z niższym i średnim wykształceniem teoretycznym.

Zaznaczyć tu należy, że rezultaty tego sposobu wyrównania przy starannej pracy polowej nie ustępują wiele w dokładności wyrównaniu ścisłemu.

Mając obliczoną sieć główną, przystępujemy do obliczenia siatki złomu. Każdy punkt tej siatki winien być wyznaczony przynajmniej 3—4 celowymi zewnętrznymi t. j. mieć 1—2 celowych nadliczbowych. W tym wypadku wyrównanie wykona się metodą wcinania wprzód współrzędnymi. Gdyby z powodu braku odpowiedniej liczby celowych zewnętrznych, poczyniono obserwacje wsteczne, wówczas punkt taki wyrówna się metodą kombinowaną również współrzędnymi.

Wyrównanie punktów siatki złomu możnaby wykonać też używając metody kątowej — jednak ani oszczędność dość iluzoryczna w pracy, ani czas zużyty nie stoi w żadnym stosunku do subtelności i elegancji wyrównania współrzędnymi, które z wartości wprost mierzonych daje jako rezultat od razu współrzędne wyrównane — cel naszej pracy.

Na podstawie punktów siatki głównej, a właściwie siatki złomu, przystępujemy do wyznaczenia punktów triangulacyjnych szczegółowych — podstawy poligonizacji. W miastach trudno będzie o wyznaczenie i utrwalenie tych punktów wprost na terenie, wobec czego musimy sobie pomóc w ten sposób, że jako takie obierzemy tam, gdzie się nieda je sytuować na ziemi, szczyty wież i kościołów — wysokie budynki lub kominy i t. p. Przy wyborze należy jednak baczyć, by przedmioty te dały się użyć przy odpowiednich adaptacjach jako stanowiska obserwacji kątowej — co ma szczególne znaczenie przy nawiązaniu poligonów. Gdyby bowiem poligonów nie można związać bezpośrednim pomiarem z tymi punktami triangulacyjnymi i trzeba używać do tego metod pośrednich, otrzymalibyśmy szereg nowych błędów, wpływających niekorzystnie na dokładność wyniku

pomiarów. Oprócz tego—pośrednie nawiązanie poligonu na punkty triangulacyjne często nie dałoby się uskutecznić tak na kierunki jak na współrzędne równocześnie, wskutek czego istniałaby możliwość równoległego przesunięcia poligonów bez żadnej kontroli, co byłoby przyczyną nawet odchyłeń w sytuacji zamierzonych przedmiotów. Mając na uwadze powyższe okoliczności obieramy punkty szczegółowe w ten sposób, by leżały one w odległości 0.5—1.5 km od siebie, przy głównych arteriach komunikacyjnych, wzdłuż granic gminnych, na skrzyżowaniu ulic i granic, wzdłuż rzek i kanałów, słowem powinny być usytuowane w ten sposób, by znajdowały się w pobliżu przedmiotów zdjęcia i by można je powiązać niezbyt długimi poligonami biegnącymi, prawie w linii prostej, przyczem poligony te powinny dawać możliwość zdjęcia jaknajwiększej ilości obiektów, nie uciekając się do skomplikowanych sieci linii pomiarowych (posiłkowych). Jest to zadanie trudne i wymaga sumiennych studiów i wielkiej rutyny i praktyki mierniczej, a stanowi przy zdjęciach miast, gdzie wymagana jest wielka dokładność, jeden z najważniejszych postulatów.

Mając w ten sposób obrane i odpowiednio utrwalone i przygotowane do pomiarów punkty szczegółowe, przystępujemy do obserwacji kątowych. Obserwacje te wykonamy w ten sposób, by punkty dały się wyznaczyć metodą odcinania wprzód przynajmniej z 3 punktów głównych względnie złomu, przyczem celowe powinny przecinać się pod korzystnymi kątami a sam punkt mający być wyznaczony leżał mniej więcej w środku trójkąta wyznaczonego punktami głównymi, z których ma on być wyznaczony. Najkorzystniejsze więc przecięcia celowych będą w granicach 60° — 120° . Jeżeli który z punktów, wskutek swej niekorzystnej sytuacji, otrzymałby 3 celowe tylko z jednej strony, nie mając innego nawiązania na wszystkie strony, wówczas koniecznem jest pomierzenie kierunków wewnętrznych (wcinanie wstecz) na dotyczącym punkcie.

Obserwacje wystarczy wykonać w trzech pocztach (serjach) pełnych, zamykając je jak poprzednio między dwoma kierunkami do punktów głównych.

Oprócz powyższych punktów szczegółowych wypadnie w miastach często konieczność wyznaczenia szeregu punktów dodatkowych w miejscach zbiegu ulic, na placach i innych rozgałęzieniach, gdzie będą się zbiegały szczególnie ważne poligony z różnych kierunków (węzły poligonów), metodą trygonometryczną, o ile na to zezwolą warunki miejscowe. Wyznaczenie tych punktów wykonamy metodą wcinania wstecz, przynajmniej do czterech dobrze sytuowanych punktów triangulacyjnych, leżących w najbliższej odległości. Gdyby wyznaczenie trygonometryczne nie dało się uskutecznić, uciekniemy się do metody punktów węzłowych. Metoda ta

jednak jest dla miast mniej korzystną a w dzielnicach o bardzo wysokiej wartości gruntów należy jej unikać. Wyrównanie i obliczenie punktów szczegółowych i dodatkowych wykona się metodą wyrównania współrzędnych, zależnie od ich wyznaczenia bądź to odcinania wprzód, metody kombinowanej lub wcinania wstecz.

Podczas wszystkich prac triangulacyjnych należy pamiętać, że głównym warunkiem ich dobroci jest sumienny i dokładny pomiar kątów, bezbłędna sygnalizacja punktów i wprost precyzyjne centrowanie sygnału, instrumentu i punktu utrwalonego. Gdyby centryczne ustawienie instrumentu było niemożliwe (okna wież kościołów, kominy i t. p.) należy elementa ekscentryczności wyznaczyć z możliwą dokładnością. Podnieść tu należy w szczególności, że uchybienie zasadzie centrycznego pomiaru choćby na punkcie na pozór mniej ważnym (leżącym np. już w polach poza miastem lub na terenie innego miasta czy gminy i t. p.) wywiera wpływ przy obliczeniach i wyrównaniach na wszystkie inne punkty, wskutek czego cała tryangulacja w zasadzie dobra, wskutek tego jedyne uchybienia doznaje skrócenia i zepsucia, a cały wkład pracy i wysiłku staje się bezprzedmiotowy.

Praktycznie zdawałoby się mogło, że 5 — 10 cm. przy takich odległościach nie ma większego wpływu na rezultat pomiarów, kto jednak z podobnemi uchybieniami miał sposobność się zetknąć, wnet zrozumiał, jak to jest sprawą ważną otrzymywanie podczas obliczeń wartości, które tak bardzo odbiegały od wyników pomiarów, że nasuwały smutne refleksje i niedowierzanie do własnych najsumienniejszych wykonanych prac obserwacyjnych.

Po ukończeniu triangulacji przystępujemy do założenia związku poligonowego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Z ŻYCIA MIAST.

Szkolnictwo i oświata.

Warszawa

Według sprawozdania komisji zarządzającej funduszem miejskim na wpisy szkolne za dzieci pracowników miejskich w 1925/26 roku szkolnym wpłynęło zgłoszeń o wpisy od 666 pracowników miejskich za 921 dzieci. Komisja uwzględniła 640 podań za 869 dzieci. W okresie sprawozdawczym wydatkowała komisja na wpisowe dla dzieci pracowników miejskich, ogólną sumę 322.529 zł. 33 gr.

Kultura i sztuka.

Łódź

W dn. 28/IX r. b. odbyło się posiedzenie w sprawie ufundowania nagrody literackiej m. Łodzi. Utworzono komitet dla ułożenia statutu nagrody literackiej m. Łodzi, która wynosić będzie 15.000 zł. i przyznawaną będzie bezkonkursowo autorom żyjącym za całokształt dotychczasowej pracy, lub za dzieło nowowydane z dziedziny literatury pięknej i krytyki literackiej.

Opieka społeczna.

Gniezno

W dn. 16/IX Rada M. uchwaliła, by tania kuchnia miejska, będąca w budowie, uruchomioną została w połowie listopada r. b. Z usług kuchni będą mogli korzystać nie tylko biedni na kwity magistrackie, lecz i osoby zarabkujące a niemogące dużo płacić za obiady.

Wrocław

Magistrat postanowił w dn. 24/IX r. b. uruchomić „Kuchnię dla biednych”, według projektu przedstawionego przez Wydział Opieki Społecznej.

Sprawy sanitarne i wychowanie fizyczne.

Stosownie do odezwy Związku Przeciwgruźliczego w Warszawie, Rada M. w dn. 25/IX r. b. uchwaliła wstawić do budżetu 100 zł. na walkę z gruźlicą.

Brześć Kuj.

Rada M. w dn. 25/IX r. b. uchwaliła wypłacić 1.500 zł. tytułem zapomogi dla Bydgoskiego T-wa Wioślarskiego, jako zwrot kosztów poniesionych z powodu wyjazdu na międzynarodowe regaty w Genewie.

Bydgoszcz

Miejska służba zdrowia dokonała w m-cu wrześniu r. b. 967 bezpłatnych szczepień ochronnych przeciwko szkarlatynie.

Kutno

W dn. 27/IX r. b. Rada M. uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w Banku Komunalnym na sumę 5.000 zł., przeznaczając powyższą kwotę na budowę zakładu kąpielowego.

Praszka

W dn. 31/VIII r. b. Magistrat postanowił, dla skutecznej walki ze szkarlatyną, zaangażować lekarza, sanitariusza i kontrolera, z tem, by rozchody w ciągu 3-ch miesięcy nie przekraczały sumy 2.350 zł.

Włocławek

Walka z bezrobociem i inwestycje miejskie.

Według sprawozdania władz miejskich, w ciągu 6-iu miesięcy wydatkowano na kuchnię ludową 92.000 zł., wydając razem 559.752 obiady; w naturze rozdano 201 centnarów mąki, 500 ctr. kartofli, 15.000 ctr. węgla, 150 mtr. drzewa. Na leczenie bezrobotnych i ich rodzin łącznie z pomocą akuszeryjną, leczeniem w szpitalu, lekarstwami i wyprawkami dla niemowląt, wydano 22.000 zł. Doraźnych zapomóg wypłacono na sumę 7.563 zł., odzieży i obuwia na 3.260 zł. Komitetowi obywatelskiemu, z pieniędzy przeznaczonych przez województwo na akcję dożywiania bezrobotnych, przekazano 8.000 zł. Oprócz tego na prace dla bezrobotnych wydano: z funduszu tramwajowego — 41.000 zł., z kredytu rządowego na prace budowlane — 395.000 zł., z Banku Gosp. Krajowego na prace budowlane — 100.000 zł., czyli razem 536.000 zł. Mieszkańcy Bydgoszczy złożyli na zasiłki dla bezrobotnych sumę 24.388 zł.

Bydgoszcz

Na miejsce starych, walących się jatek miejskich, Rada M. w dn. 29/VII r. b. postanowiła przystąpić do budowy nowych hal targowych, i w tym celu postanowiono wystąpić do Rządu o udzielenie miastu długoterminowej pożyczki w wysokości 100.000 zł.

Ciechanów

- Częstochowa** W związku z zatrudnieniem bezrobotnych, Rada M. w dn. 16/IX r. b. postanowiła:
- a) zaciągnąć w Min. Robót Publ. pożyczkę długoterminową w wysokości 150.000 zł. na budowę 2-ch ulic,
 - b) zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminową pożyczkę w wysokości 617.000 zł. na budowę domu czynszowego dla robotników.
- Kutno** W m-cu wrześniu r. b. Magistrat zatrudniał na robotach miejskich 72 bezrobotnych.
- Lublin** Rada M. w dn. 1/VII r. b. uchwaliła zaciągnąć długoterminową pożyczkę inwestycyjną w sumie 1.799.000, w celu zatrudnienia bezrobotnych.
- " W dn. 5/VII r. b. Rada M. uchwaliła zaciągnąć długoterminową pożyczkę w sumie 60.000 zł. na budowę domu dochodowego na 40 mieszkań jednoizbowych.
- Poznań** Miasto Poznań zamierza zaciągnąć pożyczkę w wysokości 3.000.000 zł. przez wypuszczenie 8% obligacji, podlegających umorzeniu w ciągu 15-u lat w drodze losowania. Pożyczka będzie w złotych w złocie. Kurs sprzedaży obligacji ustali magistrat; kurs ten nie może być niższy od 85 za 100 nominalnej wartości. Pożyczka jest przeznaczoną na budowę domów mieszkalnych, przy których mają być zatrudnieni bezrobotni.
- Warszawa** Biuro regulacji miasta zatwierdziło we wrześniu r. b. plan zabudowy bloku na Bielanach, projekt parcelacji Grochowa-Dworu, projekt regulacji i parcelacji Frascati, projekt budowy wieży ciśnień, wreszcie plan skweru przy instytucie radowym.
- Wołomin** W celu wzmocnienia funduszu miejskiego na roboty inwestycyjne, związane z polepszeniem komunikacji w mieście, Rada M. w dn. 15/IX r. b. uchwaliła, by właściciele posesyj, przed którymi Magistrat układa chodniki betonowe płacić za wszystkie roboty z tem związane, zwracali Magistrowi jedynie własny koszt płyt betonowych, licząc po 1 zł. za płytę.
- Zgierz** Celem dalszego zatrudnienia bezrobotnych, Rada M. w dn. 26/VIII r. b. uchwaliła zaciągnąć długoterminową pożyczkę inwestycyjną w sumie 50.000 zł.
- " Rada M. w dn. 10/IX r. b. uchwaliła zaciągnąć w Skarbie Państwa pożyczkę w sumie 50.000 zł. Pieniądze te mają być użyte na roboty inwestycyjne w związku z zatrudnieniem bezrobotnych.

Rozbudowa miast i kwestja mieszkaniowa.

W sierpniu i wrześniu r. b. Rada M. zezwoliła na budowę 5-ciu domów mieszkalnych i remont 2-ch domów.

Gostynin

W m-cu wrześniu r. b. udzielono następujących zezwoleń budowlanych:

Lubartów

- 1 na budowę oficyny murowanej.
- 2 „ „ budynków gospodarskich.
- 1 na remont domu.

Magistrat w dn. 13/IX r. b. zatwierdził plany budowlane dla 5-ciu domów mieszkalnych.

Otwock

We wrześniu r. b. zatwierdzono następujące plany budowlane:

Równe

- 10 na budowę domów mieszkalnych.
- 11 „ przebudowę i remont.
- 2 „ budowę sklepów.
- 4 „ „ budynków gospodarskich.

Komunikacja.

We wrześniu r. b. ułożono 150 mtr.² chodnika do nowej szkoły.

Kutno

W m-cu sierpniu r. b. zremontowano bruk na 4-ch ulicach, oraz ułożono bruk nowy na 2-ch ulicach, wreszcie przebrukowano ok. 400 mtr.² na różnych ulicach miasta.

Łowicz

W najbliższym czasie Łódź otrzyma nowy bruk asfaltowy z t. zw. „celasfaltu”; bruk ten w stosunku do kostki granitowej jest tańszy, zaś badania laboratoryjne wykazały jego trwałość.

Łódź

Wybory.

Wybory do Rady M., przeprowadzone dn. 19/IX r. b., dały następujący wynik:

Brześć
n/Bugiem

- 1 mandat—P. P. S.
- 2 „ Komitet Wyborczy Inteligencji Pracującej.
- 1 „ Zjednoczenie narodowe prawosławne.
- 2 „ Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości.
- 2 „ Blok Związków kolejowych.
- 6 „ Jedność robotnicza (komuniści).
- 4 „ Komitet wyborczy katolicki
- 13 „ Listy żydowskie.

Czersk W dn. 3/X r. b. odbyły się wybory do Rady M. z następującym wynikiem:

19 mandatów—kompromisowa lista polaków.

1 „ lista niemiecka.

4 „ „ rzemieślników, chałupników i rolników.

Gostynin W dn. 12/IX r. b. odbyły się wybory do Rady M. z następującym wynikiem:

10 mandatów—P. P. S.

1 „ N. P. Ch.

2 „ Niemcy.

4 „ Zw. Lud. Narod.

2 „ Mieszcz. partja narodowa.

3 „ Żydowskie listy.

Różne.

Bydgoszcz W dn. 25/IX r. b. Rada M. postanowiła wypłacić subsydjum w sumie 300 zł. dla Komisji Naukowej przy D. O. K. VII, dla badań nad historją powstania wielkopolskiego.

Słonim Rada M. w dn. 21/IX r. b. uchwaliła wydzierżawić T-wu Ligi Obrony Powietrznej Państwa, na urządzenie lotniska, grunt miejski o obszarze 30 ha, na okres 36 lat.

Toruń Rada M. uchwaliła w dn. 29/IX r. b. wypłacić zł. 200 na zakupienie nagród dla komitetu zawodów strzeleckich o mistrzostwo Pomorza i Torunia.

Włocławek Magistrat w dn. 31/VIII r. b. uchwalił przyznać Zarządowi Dzielnicy Pomorskiej Zw. Sokołów w Polsce subsydjum w sumie 25 zł. na budowę boiska sportowego w Gdańsku.

„ Na wyszkolenie instruktorów obrony przeciwgazowej, Magistrat w dn. 11/IX r. b. uchwalił wypłacić Czerwonemu Krzyżowi we Włocławku subsydjum w sumie 100 zł.

„ W dn. 15/IX r. b. Magistrat uchwalił rozpocząć budowę oranżerii miejskiej.

Zbaraż W dn. 13/VIII r. b. Rada M. uchwaliła wypłacić Związkowi Młodzieży Polskiej w Zbarażu jednorazową zapomogę w sumie 80 zł.

Kronika zagraniczna.

Rada naczelna Międzynarodowego Związku Miast.

(Düsseldorf, d. 3/X—8/X—1926 r.).

Międzynarodowy Związek Miast ma następujące władze:

- a) Wydział wykonawczy (Comité permanent).
- b) Radę naczelną (Conseil général).
- c) Walne Zgromadzenie (Assemblée général).

Wydział wykonawczy składa się z 7-iu osób t. j. z prezesa, sekretarza i 5-iu członków, Rada naczelna z delegatów w liczbie od 1 — 5, zależnie od wysokości składek, walne Zgromadzenie z delegatów wszystkich członków Związku w liczbie zwiększonej oraz gości.

Prócz tego co lat 3 zbierają się Kongresy międzynarodowe, których uczestnikami mogą być członkowie wszystkich Związków narodowych i przedstawiciele poszczególnych miast.

Wydział wykonawczy zbiera się 2 — 3 razy w roku, Rada Naczelna co rok, Walne Zgromadzenie co 2 lata.

Do obowiązków Rady naczelnej należy wybór Wydziału wykonawczego co lat 3 oraz przyjęcie budżetu, zatwierdzanie sprawozdań i planu działalności na rok następny.

Te kilka słów wyjaśnienia uważałem za konieczne, aby czytelnik zdał sobie sprawę z organizacji Związku, do którego należymy i w którego działalności żywy bierzemy udział.

W r. b. miało się odbyć posiedzenie Rady naczelnej jeszcze zimą w Medjolanie. Stanęło temu na przeszkodzie zupełne zwinięcie samorządu we Włoszech i zastąpienie go przez komisarzy rządowych. Skutkiem tego nie wszyscy członkowie Związku radzi byli odwiedzić Włochy. Zwołano więc Radę dopiero w d. 3 października do Düsseldorfu. Czytelnicy, którzy wiedzą, że Niemcy jeszcze we wrześniu r. z. nie wzięli ostantacyjnie udziału w Kongresie paryskim, zdziwią się bardzo wyborem miejsca. Stało

się w myśl polityki Związku, który z zasady urządza zjazdy swe w miejscowościach nie należących do Związku, w celu propagowania idei należenia do Związku. Oczywiście, Wydział wykonawczy musi zapewnić sobie w danem mieście czy kraju odpowiednie przyjęcie.

Po Locarno i Genewie tegorocznej jasną było kwestją, że Niemcy muszą należeć do Związku, wobec tego zwołano Radę naczelną Związku do Dusseldorfu, tembardziej, że ciągnęła tam uczestników i wystawa.

Takie były przyczyny zwołania Rady do Dusseldorfu.

Na Radzie były reprezentowane następujące związki jako członkowie:

1. Anglja: W. F. Marchent z Londynu, Montague H. Fox, James Herbert Rothevel, A. M. Oliwer z Assoc. of Municipal Corpor. Minister Montague Harris.

2. Austria: Dr. Danneberg z Wiednia.

3. Belgja: Senator dr. E. Vinck i sekretarz M. Wouters.

4. Brazylja: V der Silve Freire.

5. Czechosłowacja: Svaz Ceskoslovenskych Mest dr. Jaroslav Safar, Związek miast niemieckich dr. Ernst Walther, dr. Lodgman.

6. Francja: Henri Séllier, Morizet, A. Bruggemann, Payret i Cajéc.

7. Hiszpanja: Hr. de Vallellano, alkad Madrytu, Alyandro Pizarroso Bono, José Cil Robles i Mariano Garcia Cartes.

8. Holandja: F. M. Wibaut, senator, dr. Jonker, dyrektor Związku Rodrigue de Mirando.

9. Luxemburg: Nicolas Braunshausen i Jean Till.

10. Polska: Dr. Józef Zawadzki i Teodor Toeplitz.

11. Szwajcarja: Dr. Brenner.

12. Węgry: M. Goedanyi.

i jako goście niemcy: *Vereinigung Deutscher Provinzen*: dr. Horion, dr. Moll, *Deutscher Städtetag*, dr. Müllert, dr. Lehr, dr. Hirsch, *Deutscher Landkreistag*, dr. Constantin, dr. Heiman, *Reichstädtebund*, dr. Haeckel, Brener, *Deutsche Landgemeindetag*, dr. Lange, dr. Schmoll oraz związki państw poszczególnych Rzeszy — *Sächsischer Gemeindetag*, E. Amborn, *Verband der Preussischen Landgemeinden*, dr. Berthold, *Preussischer Landgemeindeverband*, dr. Ebberg i *Hossischer Landgemeindetag*, dr. Alexander, wreszcie przedstawiciele Dusseldorfu: dr. Willms, dr. Thelemann, dr. Odenkirchen, dr. Hecker, dr. Grunenberg, dr. Lux.

Nie przybyli na radę i usprawiedliwili swą nieobecność przedstawiciele Włoch, Rumunji, Estonji, Finlandji, Bułgarji, Kanady i Kuby.

Posiedzenie zagał prezes Wibaut, poczem dr. Lehr, prezydent Dusseldorfu miał dłuższe przemówienie w 3-ch językach: po niemiecku, po francusku i po angielsku, witając gości w Dusseldorfie, podkreślając odrazu,

że w Düsseldorfie przybyli winni się czuć jak swoi, jak współpracownicy wielkiej idei spójni związku całego świata, które wszędzie są ośrodkami siły, rozkwitu gospodarczego i kultury.

Odpowiedział mu Senator Wibaut, witając Düsseldorf jako miasto pracy dla dobra obywateli, czego dało dowód w urządzeniu wystawy, która stanowi chlubę działalności Niemiec, odradzających się po katastrofie dziejowej.

Po tych przemówieniach przystąpiono do obrad i streszczając w zarysach głównych rozesłane uprzednio sprawozdanie Związku, senator Vinck, zwrócił główną uwagę na działalność obecną. Personel biura składa się z dyrektora, jego zastępcy, redaktora-tłomacza, sekretarki i bibliotekarki, pomocy biurowej udziela Związek miast belgijskich; sekretariat zajmuje się przygotowaniem prac Wydziału wykonawczego, Rady naczelnej, Zebrań ogólnych i Kongresów oraz redagowaniem i ogłaszaniem wyników tych obrad; zbiera nadto, klasyfikuje i spożytkowuje dokumenty, organizuje ankiety, prowadzi korespondencję.

Duży nacisk kładzie sprawozdanie na wydawanie bibliografii międzynarodowej przez biuro Związku. Żadne miasto, żaden związek narodowy nie jest w możności sam przeprowadzić tej pracy, wymagającej zarówno rozległych wiadomości technicznych jak i poliglotyzmu. Redakcja „*Tablettes Documentaires Municipales*” nie jest wyłączną zasługą biura, ale w większości dokonywują jej współpracownicy w różnych krajach i różnych specjalności. Tak Związek miast francuskich i belgijskich, jak w ostatnich czasach Stanów Zjednocz. Am. P., cenne współpracownictwo p. Montague Harrisa w Anglii, dr. Inż. Heckera w Niemczech—pozwalają na ulepszanie i uzupełnianie bibliografii. *Tabl. Doc. Munic.* wychodzą w języku francuskim, Związek nie ma możności wydawać ich w innych językach, ale początek zrobiła Ameryka i Polska, obie od stycznia r. b. wydając Bibliografię w językach swoich. Inne związki korzystają z nadliczbowego wydawnictwa Związku międzynarodowego (Francja, Belgia). Przykład Polski jest godny naśladowania, gdyż w ten sposób pozwala się korzystać z owoców pracy Międzynarodowego Związku nawet małym gminom. Wnioski te zostały przyjęte przez zebranych do wiadomości.

Drugą kwestją była sprawa składek. Propozycje Wydziału wykonawczego nie były ściśle. Oparły się one o daty statystyczne. Z wniosku o wysokości składek podajemy tablicę, przygotowaną przez biuro międzynarodowe, aby wykazać konieczność rozwoju składek w stosunku do siły oraz do dochodów Związku.

Związki miast.

Nr	Data założenia	Państwo	Składka na Międz. zw. miast fr. szwajc.	Wpływy roczne fr. szwajc.	Liczba ludności miast związkowych w tysiącach	Liczba miast i gmin zrzeszonych	Liczba miast i gmin	Liczba ludności państwa w tysiącach
1		Niemcy . . .	6.000	—	26.594	910	—	—
		Deut. St. . .		—	—	1.280	—	60.000
		Reichst. . .		—	—	—	—	—
		D. L. K. . .		—	35.500	778	—	—
		D. L. G. . .		—	—	—	—	—
		V. P. . .		—	—	—	—	—
2		Austria . . .	500	65.000	2.948	118	3.913	6.536
3	1913	Belgia . . .	5.000	12.000	3.000	300	2.640	7.700
4		Bułgaria . .	250	—	—	—	—	4.861
5		Kanada . . .	500	—	—	300	—	2.361
6	1926	Kuba . . .	—	—	—	—	116	3.147
7	1926	Hiszpania . .	3.000	—	6.000	700	9.000	21.313
8		Estonia . . .	150	85.800	—	23	31	1.109
9	1925	Stany Zjedn. Am. półn. . .	1.500	—	—	—	—	105.827
10		Finlandia . .	250	335.000	500	48	—	3.402
11		Francja . . .	4.000	12.000	12.000	300	37.963	39.596
12		Anglia . . .	2.500	—	—	318	—	—
		A. M. C. . .	1.250	—	—	525	658	44.313
		R. D. C. A. .	1.250	—	—	29	29	—
		L. C. C. . .	—	—	—	—	—	—
13		Holandia . .	3.000	166.600	6.374	727	1083	38.836
14		Węgry . . .	250	11.500	2.616	55	—	7.606
15		Włochy . . .	3.000	20.000	—	2.500	9.148	38.836
16	1917	Polska . . .	2.000	60.000	6.000	470	13.252	27.196
17		Rumunia . .	500	78.937	—	103	150	16.262
18		Szwajcaria .	1.500	25.878	1.293	62	—	3.886
19		Czechosłowacja . .	500	—	3.200	370	—	—
		S. C. M. . .	—	—	—	2.827	—	13.613
		V. D. S. K. .	—	—	—	—	—	—
20		Egipt. . . .	400	—	—	—	—	—
21		Turcja . . .	1 000	—	—	—	—	—
22		Syrja	500	—	—	—	—	—
23		Portugalia .	715	—	—	—	—	—
24		Serbja . . .	295	—	—	—	—	—
25		Litwa	100	—	—	—	—	—

Widać z niej niewątpliwie nierówność w płaceniu.

Z tego też względu biuro wnosi, czyby dla składek nie ustalić 2-u podstaw: 1) liczby ludności miast zrzeszonych i 2) wpływów rocznych Związku narodowego.

Miasta oddzielne, wnoszące składki poza swym związkiem, mogłyby otrzymać tytuł protektora, a sumy przez nie wpłacane powiększyłyby składki na rzecz Międzynarodowego Związku przez Związek danego państwa.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby różne, tu i owdzie dotąd istniejące związki, zlały się w jedną naczelną organizację narodową dla stosunków międzynarodowych. Podnoszono ze strony delegacji hiszpańskiej, aby 25% wpływów swych związków narodowy przeznaczał na rzecz Związku Międzynarodowego. Propozycja ta jednak natrafiła na opór, wysuwano inne klucze: skombinowanie liczby członków Związku, liczby ludności danego kraju przy uwzględnieniu stanu waluty; del. polski p. Toeplitz zaoponował również przeciw czystej metodzie arytmetycznej i zaproponował rozważenie sprawy w Komisji. W końcu przyjęto wniosek przewodniczącego, aby sprawę przekazać Wydziałowi stałemu z dobranymi 3-ma rzeczoznawcami z pośród państw, których waluta przed i po wojnie nie uległa zmianie, których waluta uległa dewaluacji oraz których waluta po ustabilizowaniu uległa następstwu spadkowi.

Sprawa stosunku wzajemnego Związków i informacji wzajemnej rzeczoznawców powstała skutkiem wniosku angielskiego na Kongresie paryskim; wniosek ten żądał, aby biuro Związku Międzynarodowego stało się źródłem informacji fachowych.

Plan opracowany przez biuro polega na utworzeniu komisji specjalistów w każdej dziedzinie działalności municypalnej.

Każdy Związek wskazałby 1—2 specjalistów, którzy mieliby tytuł radców technicznych Związku międzynarodowego miast.

Radcowie ci mieliby za zadanie: 1) opracowywać referaty techniczne dotyczące: a) bibliografii swego działu, b) wykazu prac municypalnych dokonanych a obchodzących ogół municypalistów, c) zawiadamiać o powstałych projektach i dezyderatach, d) zawiadamiać o inicjatywach administracji; 2) referować dla *Tabl. Doc. Munic.* literaturę danej gałęzi w danym języku, 3) przysyłać ośrodkowi międzynarodowemu dokumenty przemysłowe i handlowe, 4) odpowiadać na pytania Biura Zw. Międzyn., 5) organizować wycieczki dla badania poszczególnych kwestyj.

Proponowano następujące komisje: finansową, statystyczną, higieny publicznej, urbanizacji, policji i ogniową, przedsiębiorstw miejskich, oświetlenia, oczyszczania miast, komunikacyjną.

Ze względu na stan finansowy Związku obowiązki radców muszą być honorowe. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Związki zwróciły się do już istniejących organizacji technicznych o pomoc w tym względzie.

Sprawa utworzenia biblioteki centralnej do tej pory nie jest postawioną należycie. Byłoby rzeczą pożądaną, aby każde wydawnictwo w 2-u egzemplarzach było dostarczane przez Związki narodowe do centrali, dla uniknięcia kosztów przesyłki w drodze dyplomatycznej. Utworzyłaby się stąd olbrzymia biblioteka centralna, z której mogliby korzystać wszyscy członkowie.

Sprawa nie została rozstrzygnięta definitywnie, wobec różnych wniosków, i przekazana została Wydziałowi dla dalszego opracowania.

Kwestja przyszłego kongresu rozstrzygnięta została w myśl wniosku senatora Vincka w ten sposób, iż jako miejsce wybrano Seville w r. 1928 na jesieni.

Jako tematy przyjęto 3:

1. Sprawa finansów miast.
2. Przedsiębiorstwa miejskie.
3. Sprawa wywłaszczenia na rzecz gmin w różnych państwach.

Co do organizacji Zjazdów wzięto pod uwagę wniosek delegata polskiego, d-ra J. Zawadzkiego, który przytaczamy w całości:

„Na ostatnim III Kongresie w Paryżu w 1925 roku, miałem możność przekonać się, że organizacja kongresów wymaga, skutkiem wielkiego napływu delegatów, pewnej modyfikacji, które wyjść mogą na pożytek i owocność prac kongresów.

Obok towarzyskiego zetknięcia się przedstawicieli miast różnych narodów, działaczy samorządowych, głównem zadaniem kongresów winna być wymiana zdań w jaknajszerszym zakresie, co do zagadnień samorządowych wspólnych wszystkim narodom.

Kongres w Paryżu całkowicie zadowolili pierwsze wskazanie, jego znakomity program poruszył szereg pierwszorzędnych zagadnień, które jednak z braku czasu nie mogły wywołać szerokiej wymiany myśli. Stało się to dlatego, że referaty były wygłoszone na posiedzeniach ogólnych, liczba zaś posiedzeń z konieczności musiała być ograniczona ze względu na czas, przeznaczony na obrady Kongresu.

Z uwagi więc na konieczność z jednej strony ograniczenia czasu trwania Kongresu (4—5 dni) oraz na konieczność urządzania w tym czasie zwiedzań i zebrań towarzyskich, proponowałbym do uznania Rady następującą organizację Kongresów:

a) skrócić do 1 godziny stronę reprezentacyjną Kongresów, a przemówienia delegatów przenieść na bankiety i przyjęcia,

b) ustalić 2 posiedzenia ogólne, pierwsze dla otwarcia Kongresu z ogólnym, nie ulegającym dyskusji referatem, drugie dla przyjęcia wniosków, opracowanych przez komisje Kongresu,

c) utworzyć komisje fachowe w liczbie, odpowiadającej ilości tematów Kongresu, z wolnym dostępem na obrady tych delegatów, którzy w początkach Kongresu zapisali się na ich uczestników.

Komisje obradują w czasie Kongresu równolegle. Po odczytaniu referatu następuje dyskusja i głosowanie nad złożonymi wnioskami.

Wnioski, przyjęte przez komisję, zostają przesłane do Komisji głównej, złożonej z prezydium Zjazdu oraz referenta, poczem wchodzi na porządek obrad Kongresu (2-go posiedzenia).

d) Komisjom przewodniczy wyznaczony przez Radę członek Rady, który wraz z referentem wchodzi do składu Komisji głównej.

e) Drugie walne zgromadzenie Kongresu zajmuje się wyłącznie przyjęciem skierowanych i przyjętych przez Komisję główną wniosków. Dyskusja pro i contra po 1-em przemówieniu może być otwartą wyłącznie na wniosek Komisji głównej za zgodą $\frac{2}{3}$ zgromadzenia".

Wniosek ten w zasadzie przyjęto, przekazując szczegółowe opracowanie Wydziałowi i przyszłemu Komitetowi Kongresu, wątpliwości wyrażono tylko co do sposobu przyjęcia rezolucyj Kongresu przez plenum.

Przyszłe Walne Zgromadzenie członków oznaczono na r. 1927 i postanowiono zwołać je w jednym z miast skandynawskich (Kopenhaga lub Sztokholm). Prócz spraw zwykłych uchwalono wprowadzić na porządek obrad sprawę organizacji władz gminnych w takim opracowaniu, aby stała się jasną kompetencja prawna ciał poszczególnych i zakres działalności faktycznej.

Przystąpiono wreszcie do wyboru członków Wydziału.

Jako preza powołano jednomyślnie senatora Wibaut (Holandja), jako sekretarza sen. Vincka (Belgia), dalej przyznano miejsca Francji, Anglii, Niemcom, Hiszpanji (jako państwu, które ma przygotować w r. 1928 Kongres) i Polsce.

Polska zatem weszła do Wydziału Stałego na lat 3.

Stało się to dzięki wnioskowi delegata Austrii, który jedno miejsce proponował oddać słowianom, popartemu przez delegatów Francji, Holandji, Belgii i Anglii.

Między Delegacją Polską i Czechosłowacką nastąpił układ, iż zastępcą Polski będzie delegat Czechosłowacki.

Na tem zakończono część urzędowej konferencji.

Druga część polegała na zwiedzaniu miast Düsseldorfu, Duisburga, Essen, Sollingen i wystawy.

Do tej nieurzędowej, ale bardzo ważnej części przechodzę obecnie.

*

*

*

Wystawa Zdrowia, opieki społecznej i sportów, otwarta w maju r. b. w Düsseldorfie stała się osią różnych wycieczek, kongresów, zjazdów i potrafiła w ciągu 5 miesięcy ściągnąć 6 milionów zwiedzających; koszt jej urządzenia wyniósł 200 milionów mk., z których 180 już się wróciło, natomiast pozostałe 20 milj. mk. będą częściowo pokryte przez zwiedzających w październiku oraz z rozprzedaży materiałów budowlanych z budynków czasowych; pozostaną na stałe gmachy wielkie monumentalne na wybrzeżu Renu, które mają służyć jako hale (Planetarium) względnie wystawy i muzea. Ogólny obszar wystawy 120.000 m. kw. na terenie wynoszącym 400.000 m. kw.

Zwróćmy tu uwagę główną na higienę miast bardzo obszernie traktowaną, a więc znajdujemy tu nie tylko rozplanowania osiedli podmiejskich, nie tylko plany nowych dzielnic, ale plany przebudowania całych miast (Essen), plany i sposoby zaopatrywania mieszkańców w wodę, różne sposoby odwadniania, sposoby usuwania odpadków suchych i płynnych, plany kanalizacyjne i wykonane w modelach kanalizacja splawna, sposoby oczyszczania ścieków, palenia śmieci i użytkowania szlamu kanalizacyjnego i t. p.

Trudno mi jednak opisywać eksponaty, musiałbym bowiem dawać szczegółowy katalog wystawy, co nie jest celem tej notatki, zaznaczę tylko, że cała wystawa ujęta została w sposób dydaktyczny, dostępny zarówno dla laika jak i dla specjalisty; że główny nacisk położono na praktykę i użytkowano w tym celu nie tylko plastykę bezbarwną, ale i oświetlenie elektryczne, uwydatniając np. źródła wody i zasilanie nią zapomocą lampek żarowych różnokolorowych, uzupełniając ją zresztą fotografiami, widokami, planami i t. p.

Głównie jednak pouczające były wycieczki do nowych osiedli w Duisburgu, mianowicie Dickelsbachsiedlung i Neudorf.

Pierwsza jest próba rozwiązania głodu mieszkaniowego przez gminę, druga przez Samopomoc społeczną. W Dickelsbach pod Duisburgiem miasto zakupiło duży teren, przylegający z jednej strony do szosy, wiodącej z Düsseldorfu z drugiej do zabudowań fabrycznych.

Teren ten zabudowano szeregowanymi pojedynczymi mieszkaniami jednorodzinnymi, połączonymi w bloki. Przed każdym mieszkaniem ogród-

dek niewielki. Między blokami mieszkalnymi a fabrykami pozostawiono pas zieleni z przepływającą rzeczką, której brzegi będą ujęte. Na zieleńcu projektowane są boiska, place do zabaw dziecięcych i t. p.

Każde mieszkanie ma wejście oddzielne z ulicy między blokami o 2 kondygnacjach. Z wejścia wprost sionka i schody oraz 2 izby: większa mieszkalna z kuchenką gazową, mniejsza jako pokój dziecięcy, na 1-szem piętrze również dwa pokoje sypialne z balkonem i zimową werandą, w piwnicy — pralnia, względnie łazienka i składy na węgiel i produkty spożywcze. Okna z oberluftami, opuszczanymi dowolnie, dającymi oświetlenie dostateczne.

W wybudowanych domach ma znaleźć pomieszczenie 3.000 osób, względnie 500 rodzin, domy są bowiem przeznaczone dla rodzin robotniczych; koszt budowy ma się zamknąć w granicach 5.000 do 6.000 mk. za jedno mieszkanie. Czynsz mieszkaniowy ma wynosić 30 mk. miesięcznie.

Czy są tu braki? Tak, ale nieznaczne, których zresztą można było uniknąć. Przedewszystkiem bloki są zbyt zbliżone, można było na danym placu nieco zmniejszyć zieleńce, a bloki rozsunąć, niefortunnie też wybrano kierunek względem horyzontu; są bloki, w których pokoje dziecięce mają okna zwrócone wprost na północ. W żadnym pokoju nie uwzględniono wentylacji, a wobec bardzo szczupłych wymiarów izb jest wielką koniecznością.

W każdym razie rozwiązanie zagadnienia jest naogół dobre, a czynsz względnie do zarobków wszędzie niski, pozwala jednak na oprocentowanie kapitału na 6% rocznie.

Tu nadmienię, że kredyty rządowe i instytucyj społecznych są oprocentowywane na 4 — 5% rocznie, kredyty zaś hipoteczne prywatne na 10 — 15% rocznie.

Widzimy z tego, że interes budowy osiedli przez gminy przy stosunkach tutejszych jest dobry, jeżeli na amortyzację odliczymy 1% — kapitał gminny będzie oprocentowany na 5%.

Trudno przewidzieć jaką ta kalkulacja będzie w rzeczywistości, gdyż po kilku latach lokatorzy będą musieli ponieść koszty remontu, co czynsz nieco podwyższy.

Na innych zasadach pracuje kooperatywa „Wohnungs-Verein”, która od r. 1905 zajęła się budową oddzielnych domów i bloków dla urzędników, oficjalistów i drobnych rentjerów. Oczywiście tu już wymagania są inne.

Kooperatywa pracuje zarówno kapitałem własnym jak i kredytami.

Pierwszy czerpie z wkładów 500 markowych oprocentowanych, drugi z pożyczek gminnych państwowych, z funduszy wypożyczanych przez ubezpieczalnie i t. p. Kapitał ten otrzymuje na 4—5% rocznie.

Przeznaczona głównie dla urzędników państwowych i gminnych, kooperatywa buduje domki oddzielne lub zszeregowane mieszkania od 2-ch

izb, a wreszcie mieszkania dla osób pojedynczych (kobiet samotnych). Na przestrzeni około 100 morgów pruskich nabyto między innymi posiadłość Wedau. Już przed wojną wybudowano zgórą 500 domów z 700 mieszkaniami, stanowiących własność kooperatywy w Reinisch-Bissingheim; od r. 1915 wybudowano 246 domów rodzinnych i urządzono ogród 500 m. kw. powierzchni. Dla ludności portowej urządzono osiedle na 30 domów rodzinnych. Nadto w Dickelsbach wybudowano 100 domów rodzinnych, oddanych we władanie dziedziczne. Wreszcie w Neudorf stworzono całkowitą nową dzielnicę, gdzie wybudowano domy 1—2 piętrowe z oddzielnymi mieszkaniami.

Według danych, zakomunikowanych nam przez inż. Heckera, koszt domu-mieszkania na 2 kondygnacjach z 4—5 ubikacyj nie przekracza 8—10.000 mk. Lokatorzy opłacają czynsz wynikający z oprocentowania kapitału i amortyzacji, wynosi to od 40—100 mk. miesięcznie, zależnie od wielkości. W porównaniu z mieszkaniami miejskimi mieszkania są urządzone nierównie wygodniej i z pewnym komfortem, pokoje są nieco większe, rozkład wygodny. Tym sposobem Duisburg zabudowuje się z jednej strony przez gminę, z drugiej przez wielką kooperatywę, nie wyłącza to budownictwa prywatnego, które jednak skutkiem drogiego kredytu rozwija się słabiej, niż przed wojną.

Z zazdrością patrzymy na ten rozwój tak dla nas dotąd mało dostępny, dzięki istniejącym prawom i dzięki brakowi energii u sfer kierowniczych.

*

*

*

Nie pominięto w czasie narad i strony towarzyskiej, starano się ugościć nas odpowiednio, nie przez bankiety banalne, które dają asumpt do mniej lub więcej udatnych upustów międzynarodowej elokwencji, ale przez pokazanie gościom urządzeń istotnie ciekawych i malujących życie miasta i państwa.

Byliśmy więc obecni już 1-go dnia na uroczystości zakończenia winobrania; stary reński obyczaj obchodu tego święta polegał na długim korowodzie o charakterze historycznym przez ulice miasta. Pochód ten miał i cel praktyczny — propagandy win niemieckich wzgl. reńskich.

Tegoż dnia pokazano nam Planetarium na wystawie. Dzięki kombinacji szkieł Zeiss dokonuje projekcji gwiazd na kopułę i ich ruchów dziennych wraz z ruchem planet. Można mieć wygląd nieba w każdej godzinie dnia, w każdym tygodniu, miesiącu, roku. Istotnie wynik zdumiewającej pracy i nauki.

Cały dzień poświęcono na pokazanie wystawy z fachowem wyjaśnieniem.

Dzień czwarty przeznaczono na wycieczkę do Duisburga, gdzie obok osiedli pokazano nam w wycieczce po Renie urządzenia imponującego portu na Renie.

Dzień piąty przeznaczono na wycieczkę do Essen i Solingen¹⁾.

Dzień szósty na zwiedzenie Düsseldorfu.

Wszędzie udzielano wyczerpujących wyjaśnień, wszędzie podejmowano gości serdecznie i starano się ułatwić im poznanie nowoczesnych dążeń. To też Zjazd Rady Naczelnej w Düsseldorfie uznać należy za rzecz udaną, która uczestnikom pozostawiła trwale wrażenie.

Wrażenie to można wyrazić w jednym ujęciu: usilna i planowa praca, która imponuje każdemu.

Dr. Józef Zawadzki.

¹⁾ Opis wycieczki do Essen i Solingen podany zostanie w następnym zeszycie „Sam. M.”.

Z książek i czasopism.

Konstanty Wyszynski: (Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych w historycznym rozwoju.—Przyczynek do dziejów ubezpieczeń publicznych w Polsce.—Stron 96.—Warszawa, 1926.—Nakładem P. D. U. W.—Cena 3 zł.).

Autor, opierając się na źródłach urzędowych, przedstawia chronologicznie dzieje najstarszej w Polsce instytucji ubezpieczeniowej, która istnieje bez przerwy od 123-ich lat. Z monografii dowiadujemy się, że i w dziedzinie ubezpieczeń Polska ma za sobą chlubną przeszłość. Szczególnie piękne tradycje przekazał instytucji okres 1844 — 1863 roku, gdy „Dyrekcja Ubezpieczeń” pod kierunkiem znanego ekonomisty Fryderyka hr. Skarbka była w pełni rozkwitu. Nić tradycji, przerwanej przez zaborcę rosyjskiego, nawiązano w 1921 roku przy uchwalaniu w sejmie nowej ustawy o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń. Przywrócono instytucji ścisły związek z ubezpieczonymi; oddano kierownictwo w ręce ogółu, drogą powołania wybieralnych radców ubezpieczeniowych i Rady. Odrodzona w 1915 r. instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych, jako organizacja samorządowa, rozwija się doskonale i właśnie dzieje tego rozwoju przedstawione są w pracy p. Wyszynskiego, która winna zainteresować szersze koła działaczy społecznych.

Leon Władysław Biegeleisen. Polityka Aproprowizacyjna Samorządu Miejskiego. Warszawa, 1926 r.

W polskiej literaturze ekonomicznej brak było dotąd monografii, ujmującej zagadnienie zaopatrzenia miast i ośrodków przemysłowych ze stanowiska nie tylko produkcji, lecz także polityki cen. Praca prof. Biegeleisena wypełnia tę lukę, dając dokładny pogląd na zadania aproprowizacyjne samorządu miejskiego w zakresie obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Na podstawie bogatych materiałów faktycznych i statystycznych oraz szczegółowych kalkulacji autor ujmuje obrót ziarnem, mąką i chlebem, wykazując całą zawodność polityki aproprowizacyjnej bez nowoczesnych urzą-

dzeń technicznych, więc elewatorów zbożowych, młynów i piekarń mechanicznych. W części pracy o obrocie bydłem i mięsem prof. Biegeleisen zobrazowuje obecny stan rzeczy w tej dziedzinie obrotu, kładąc nacisk na konieczność unowocześnienia prymitywnych metod handlu i przerobu przez budowę chłodni i rzeźni w centrach kraju, obfitujących w materiał rzeźny, udoskonalenie środków transportowych (wagony chłodnicze) i t. d. Kończy pracę rozdział o regulacji cen na rynku wewnętrznym, który ujmuje dotychczasowe rezultaty polityki samorządowej w zakresie aprowizacyjnym. Znaczna część postulatów, zawartych w pracy prof. Biegeleisena znalazła już obecnie swój wyraz w zakresie polityki aprowizacyjnej miast i ośrodków przemysłowych, co nadało powyższej pracy, opartej na najnowszych materiałach, specjalną aktualność.

Opuścił prasę zeszyt 4 — 5 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* za miesiąc lipiec — październik 1926 r. Urozmaiconą treść zeszytu rozpoczyna artykuł redakcyjny p. t. Nasze drogi, zwracający uwagę nauczycielstwa na konieczność podjęcia akcji społecznego wychowania szerokich mas ludowych. Zapowiedź podaje program nowego pisma społeczno-oświatowego dla ludu p. t. „Ruch Ludowy”. Inż. Ignacy Solarz zastanawia się nad zagadnieniem bardzo doniosłym w pracy oświatowo-wychowawczej, a mianowicie: Czem jest i czem powinna być kultura ludowa. W związku z pracą nauczycielstwa na terenie Kół Młodzieży Wiejskiej, Zygmunt Załęski omawia — w artykule Nauczyciel i młodzież wiejska — potrzeby kulturalne młodzieży i warunki współpracy z nią nauczycielstwa. Program regionalizmu polskiego zapoznaje czytelnika szczegółowo z zadaniami, które sobie zakresła regionalizm polski w różnych dziedzinach życia społecznego.

Dział praktyczny wypełnia artykuł Klemensa Frelka o tem, jak należy rozpoczynać zimowy okres pracy w ogniskach oświatowych zarówno w mieście jak i na wsi.

W „Głosach Czytelników” pisze Grzegorz Paszkiewicz o oświacie pozaszkolnej na wsi, polemizując z podobnym artykułem Kadulskiego.

Stałe działy, poświęcone przeglądowi prac oświatowo-kulturalnych polskich i obcych, przynoszą obfity materiał sprawozdawczy i informacyjny w tej dziedzinie.

Przegląd literatury poświęcony został tym razem literaturze samorządowej.

Zeszyt zamyka zwykły przegląd pism.

„Polska Oświata Pozaszkolna” jest jedynym pismem w Polsce, które informuje o całokształcie prac oświatowo-kulturalnych, przez co staje się niezbędnym przewodnikiem w działalności praktycznej dla każdego pracownika społecznego.

Zamawiać prenumeratę należy w administracji: Warszawa, Świętokrzyska 30, m. 11, wysyłając roczną prenumeratę w kwocie 8 zł.

Pasvaldibas Balss Nr. 9, 1926 r.

W Nr. 9-ym organu Związku Miast Łotewskich „*Pasvaldibas Balss*” w naczelnym artykule pióra N. Dreifelds’a omawianą jest sprawa ważnych zadań samorządu miejskiego w dziedzinie nauczania publicznego. Autor podkreśla, iż jednym z najważniejszych zagadnień życia gminnego jest wprowadzenie w czyn w całej rozciągłości palącej sprawy przymusu nauczania w szkołach powszechnych.

K. Binaus w następnym artykule proponuje utworzenie biura ubezpieczeniowego, gdzieby ubezpieczono wszystkie nieruchomości miast łotewskich. Opierając się na danych statystycznych, autor dowodzi, iż ten sposób ubezpieczania jest bardzo korzystnym dla miast. S. Rosentals omawia sprawę podatku drogowego.

O samorządzie miejskim w Anglii pisze A. Plavinsky.

W tymże numerze znajduje się artykuł o kooperatywie mieszkaniowej, na Łotwie; oraz notatki o działalności Związku Miast Łotewskich, o ogrzewaniu centralnem w miastach zagranicznych, opiece nad młodzieżą w Wiedniu i wysokości komornego w temże mieście, wreszcie o funduszach na budowę dróg w różnych krajach.

Numer kończy bibliografia, zawierająca wzmianki o piśmie niemieckiem „*Zeitschrift für Kommunalwirtschaft*” oraz o Nr. 9-ym „*Samorządu Miejskiego*”, w której specjalną uwagę poświęcono artykułom prof. J. Ptaśnika o gminach włoskich w średnich wiekach, W. Rabczewskiego o budowie kanalizacji i wodociągów; oraz robotom inwestycyjnym prowadzonym w miastach polskich przez firmę Ulen et C-o.

Komunikaty.

Wojewódzki Zjazd pracowników samorządowych w Lublinie.

„Dnia 10 października odbył się w Sali Rady Miejskiej w Lublinie, wojewódzki zjazd pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego woj. Lubelskiego. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich z pp. Vice-Wojewodą dr. Brylą, Naczelnikami Wydz. w Urzędzie wojewódzkim Szaynowskim i dr. Gruzewskim, oraz Prezesem Rady Miejskiej Turczynowiczem i Prezydentem m. Lublina Szczepańskim na czele. Ze strony pracowników przybyło około 100 delegatów, reprezentujących poszczególne miasta, powiaty i gminy wiejskie. W toku obrad uwydatniono wysoce ujemne dla pracy samorządu skutki braku uporządkowanego ustawodawstwa samorządowego, wysuwając w odniesieniu do opracowywanych obecnie ustaw postulat określenia stosunków służbowych w samorządzie na zasadach prawa publicznego. W sprawach zawodowych bieżących zjazd domaga się w powziętych rezolucjach podwyższenia uposażeń pracowniczych i ostatecznego ich ustalenia na zasadzie Rozp. Pr. Rzplitej, co niestety nie zostało jeszcze w wielu wypadkach dokonane; Zjazd domaga się dalej wydania dekretu o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych. Omawiano obszernie kwestję doszkalania pracowników, uwydatniając konieczność wywarcia wpływu przez Min. Spr. Wewn. na obniżenie kursu, który ma być w początku przyszłego roku kalendarzowego zorganizowany. W sprawach organizacyjnych postanowiono powołać na miejscu stały komitet porozumiewawczy, na podobieństwo istniejącej w Warszawie „Rady Naczelnej Związków”, złożony z przedstawicieli pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego”.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pracowników Miejskich m. st. Warszawy.

Dnia 8 b. m. w sali Rady Miejskiej o godz. 19-tej odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie urzędników miasta Warszawy z udziałem delegatów pracowników miejskich Lwowa, Krakowa, Wilna i Bydgoszczy

oraz przedstawicieli pokrewnych organizacji robotników miejskich i pracowników samorządu wiejskiego i powiatowego.

Zebranie zagał wiceprezes Oddziału Warszawskiego p. Grodecki, przewodniczył prezes Zarządu Głównego p. Popielawski.

Wielka sala Rady Miejskiej była szczelnie wypełniona. Wielu uczestników, nie mogąc się pomieścić, zapelniało galerję i korytarze. Obecnych było około 1.300 osób. Nastrój panował podniecony; górowało nad zgromadzeniem poczucie krzywdy, jaka grozi zubożałym rodzinom urzędniczym z powodu skreślenia przez władze nadzorcze dorocznego zasiłku na zakupy zimowe, który wyrównywa w pewnej mierze głódowe wynagrodzenia.

Mówcy zwracali uwagę na ciężkie nad wyraz położenie pracownika miejskiego, nękanego niedostatkiem narówni z urzędnikiem państwowym, których wynagrodzenia obecne, pomimo wzrostu drożyzny utrzymują się na poziomie 1 grudnia roku 1925, a więc niższe są o 30% zgorą niż to określa urzędowy wskaźnik wzrostu drożyzny. Dalej zwracano uwagę na zbyt posuniętą ingerencję władz nadzorczych względem zarządzeń samorządu, co nie pozwala zarządom miejskim wypełniać zobowiązania przyjęte względem pracowników. Domagano się wreszcie uzdrowienia stosunków w Departamencie Samorządowym Min. Spr. Wewn., który swemi rozporządzeniami i opinjami hamuje rozwój samorządu.

Zebranie uchwaliło rezolucje:

1) w sprawie natychmiastowej wypłaty zasiłku na zakupy zimowe dla urzędników i oficjalistów miejskich, przewidzianego w budżecie Magistratu m. st. Warszawy, protestując zarazem przeciw nieuzasadnionej ingerencji władz nadzorczych w tej sprawie,

2) w sprawie płac — uchwalono domagać się przywrócenia wskaźnika drożyznianego i występować tutaj solidarnie z pokrewnymi organizacjami,

3) w sprawie projektu ustawy o najmie pracowników umysłowych stanowczo zaprotestowano, aby dotychczasowe zwyczajowe wymówienie trzymiesięczne zastąpiono 6-tygodniowem,

4) w ostatniej uchwale wyrażono zdumienie, że kierownictwo Departamentu Samorządowego, zamiast stać na straży rozwoju samorządu i związanego z nim nierozdzielnie bytu pracowników samorządowych, działa w kierunku wprost przeciwnym, co może wywołać najostrzejsze zatargi między władzami samorządowymi a pracownikami.

Przytaczamy teksty uchwalonych rezolucyj:

R E Z O L U C J A

uchwalona na Walnem Nadzwyczajnem Zgromadzeniu Członków Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy w dniu 8 października 1926 roku.

Zebrani w dniu 8/X — 1926 r. członkowie Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy w liczbie 1.200 osób przy udziale delegatów pracowników miast Lwowa, Wilna, Krakowa, Bydgoszczy oraz związków pokrewnych, uroczyście protestują przeciw skreśleniu przez władze nadzorcze kredytów na wypłatę uświęconego prawem zwyczajowem, corocznie wypłacanego zasiłku na zakupy zimowe w wysokości jednomiesięcznej pensji, stanowiącej część ich uposażenia.

Zebrani uważają ingerencję władz rządowych w powyższej sprawie za posuniętą zbyt daleko, gdyż powoduje ona konflikt między Magistratem a pracownikami, tak bardzo w danej chwili niepożądany.

Zebrani oświadczają, że bronić będą swych praw wszelkimi rozporządzalnymi środkami, aż do strajku włącznie i nie pozwolą aby oszczędności budżetowe dokonywane były tylko kosztem budżetów domowych zubożałych rodzin pracowniczych.

Upoważniają Zarząd Związku aby zwrócił się do Magistratu o wypełnienie jego zobowiązań, potwierdzonych przez Radę Miejską przy uchwalaniu budżetu.

Wobec zbliżającego się okresu czynienia niezbędnych zakupów zimowych, domagają się wypłaty omówionego zasiłku jeszcze w miesiącu bieżącym.

Rezolucję niniejszą wręczyć:

- Prezesowi Rady Ministrów,
- Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych,
- „ „ Pracy i Opieki Społecznej,
- „ Prezesowi Rady Miejskiej,
- „ Prezydentowi Miasta.

I. Wniosek w sprawie uposażeń.

Wobec niepodjęcia przez Rząd sprawy poprawy uposażeń urzędników, a przez to spadku realnej wartości plac w stosunku do 1924 i 1925 r. oraz niepodwyższania od 1/X — 1925 r. dodatku mieszkaniowego, pomimo wzrostu komornego, zebrani w sali Rady Miejskiej na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu pracownicy miejscy, z udziałem delegatów z miast Rzeczypospolitej Polskiej, protestują przeciwko zahamowaniu mnożnej przy jednoczesnym wzroście drożyzny i polecają Zarządowi Związku, aby w dalszym ciągu prowadził swą akcję przeciw stałemu zubożaniu i nędzy tysięcy

pracowników umysłowych i ich rodzin i połączył się we wspólnej akcji z pokrewnymi organizacjami urzędników państwowych, istniejącymi na terenie całej Rzeczypospolitej.

Rezolucja.

Zebrani na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w d. 8/X—1926 r. członkowie Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy w ilości 1.200 osób przy udziale delegatów większych miast Rzeczypospolitej Polskiej wyrażają zdumienie, że kierownictwo Departamentu Samorządowego M. S. W., które powinno stać na straży rozwoju samorządu polskiego i związanego z nim nierozdzielnie bytu pracowników samorządowych — kierownictwo tego Departamentu działa w kierunku wręcz odwrotnym, co może mieć najfatalniejsze wyniki dla rozwoju naszego życia publicznego.

Zebrani domagają się uzdrowienia tych stosunków.

II. Wniosek w sprawie nowego projektu o najmie pracowników umysłowych.

Zebrani na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w d. 8/X—1926 r. pracownicy samorządowi z udziałem delegatów z miast Rzeczypospolitej—zakładają stanowczy sprzeciw co do zmiany terminu wypowiedzenia pracy z trzymiesięcznego na sześciotygodniowy, w opracowanym nowym projekcie ustawy o najmie pracowników umysłowych, a mającym być rozpatrywanym na dzisiejszej konferencji międzyministerjalnej; polecają Zarządowi Związku, aby przedsięwziął odpowiednie kroki u władz rządowych w połączeniu z pokrewnymi organizacjami urzędniczymi, istniejącymi na terenie całej Rzeczypospolitej.

Sprostowanie.

W części I-szej artykułu d-ra Kazimierza Windakiewicza (artykuł wstępny) p. t. „Struktura jednostek i organów samorządu terytorjalnego podług Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” opuszczono na końcu tej części następujące zdanie:

„Określając rzecz bliżej, powiedzieć można, że przedmiotem administracji jednostki względnie korporacji samorządu terytorjalnego, są sprawy podległych jej imperjum osób z danego terytorjum oraz sprawy samej korporacji”.

Dział pośrednictwa pracy.

Inżynier mechanik w starszym wieku, dyplomowany, z 35-letnią praktyką w projektowaniu i prowadzeniu na gruncie wszelkich instalacji w zakres wodociągów i kanalizacji wewnętrznej domów wchodzących; zna roboty mechaniczno-warsztatowe, budowlane i miernicze, posiada języki.

Inżynier wodociągów i kanalizacji z ukończonymi studjami Politechniki Lwowskiej, prowadzący obecnie zakłady wodociągowej i kanalizacyjnej w jednym z miast pomorskich, pragnie zmienić stanowisko.

Sekretarz Magistratu miasta prowincjonalnego (woj. warsz.) w VIII stopniu służbowym o 2-letniej praktyce na tem stanowisku, dla możliwości zakończenia swych studjów na Politechnice Warsz. i przystąpienia do studjów w dziedzinie urbanistyki i administracji komunalnej, proponuje zamianę na posadę w Warszawie, nawet na stanowisko niższe, byle trwałe. Mieszkanie na prowincji zapewnione.

Rok założenia 1860.

FABRYKA ŻELAZNYCH ROBÓT ORNAMENTACYJNYCH I KONSTRUKCJI H. ZIELEZIŃSKI

WŁAŚCICIEL: Inż. KORNEL KUBACKI

Warszawa, Marszałkowska 11/13. Telefony: 5-74 i 281-43.

Adres telegraficzny: „HAZET—Warszawa“.

W y k o n y w a :

- I. a) **Kompletne Urządzenia Rzeźni w Nowoczesnem Wykonaniu** od najmniejszych (dla 2000 mieszkańców) do największych obiektów według otrzymanych i własnych projektów. (Jesteśmy wykonawcami: największej w Polsce **Nowej Rzeźni Miejskiej w Warszawie** na 100 miejsc uboju wołów).
- b) **Chłodnie sztuczne**, przy udziale wszechświatowej firmy „Atlas“, Ltd., Kopenhaga.
- c) **Poszczególne części urządzeń rzeźni**, jak: dźwigarki, górniki i wózki do nich, **wózki** flakowe, kiszkowe, konfiskatorowe, do skór i do nawozu, — kablaki wołowe i świńskie, haki, kadzie do parzenia świń i do mycia flaków, stoły, zbiorniki, **sterelizatory**, wagi etc.
- II. **Urządzenia Hal Targowych**: sklepy, jatki, stragany, (Wykonaliśmy trzy największe w Polsce **Hale Targowe** w Warszawie).
- III. **Konstrukcje żelazne** jak: słupy, fermy, dachy, okna (z centralnem zamykaniem), drzwi, bramy, schody, balustrady, kraty (**wykonaliśmy ozdobną kratę przy pomniku Mickiewicza — Warszawa**), ogrodzenia siatkowe, żaluzje stalowe, wystawy sklepowe. **Kraty zwijane** syst. Stieglera do okien i drzwi. Szafki do ubrań w szatniach, szkolnych, fabrycznych i t. d.
- IV. **Konstrukcje specjalne do Elektryfikacji**, jak: Kioski transformatorowe (**dostarczamy dla Elektrowni — Warszawa i Kalisz**), podstawy pod tablice rozdzielcze, słupy i t. p.
- V. **Urządzenia Banków i Skarbców**: Drzwi i okiennice pancerne (**Izba Skarbowa w Lublinie**) — Skrytki (Safesy) (**Skarbiec P. K. O. w Warszawie**), Szafy depozytowe i t. p.
- VI. **Urządzenia Półek ruchomych** w nowoczesnych Bibliotekach i Archiwach (**Biblioteka Krasiańskich i nowy Dział w Uniwersytecie w Warszawie**).
- VII. **Urządzenia techniczne Teatrów**, jak: sceny mechaniczne, kurtyny hydrauliczne, podnośniki do dekoracji, drzwi suwane precyzyjne (**Teatry: Rozmaitości, Polski, Narodowy — Warszawa**).
- VIII. **Wszelkie roboty z blachy żelaznej i miedzianej** — spawane autogenem i lutowane, jak:
 - a) rezerwoary, kotły potrawowe do szpitali, koszar i t. p.
 - b) roboty ornamentacyjne (**Obłożenie ornamentacyjne blachą miedzianą elewacji gmachu Banku Tow. Spółdzielczych w Warszawie**).